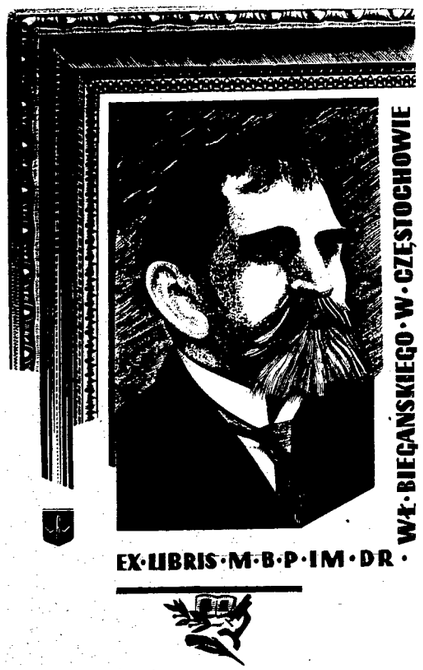

BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Dziś dodatek ilustrowany

Redakcja i Administracja Częstochowa, Aleje 42, tel. 8-63. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje: spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Prenumerata miesięczna zł. 120, zamiejsc. 135. Zgłoszenia przyjmuje administracja: Aleje 42 tel. 22-45. Tłoczono w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Częstochowie.

Nr 264 (806) B NIEDZIELA, 25 WRZEŚNIA 1949 ROKU Cena 10 z

W oparciu o ustrój demokracji ludowej
i jedność z narodami miłującymi wolność i pokój
naród chiński osiągnie ostateczne zwycięstwo

Przemówienie Mao Tse Tunga

PEKIN (PAP). Agencja Wolnych Chin podaje w pełnym brzmieniu mowę przewodniczącego Komunistycznej Partii Chin Mao Tse Tunga, wygłoszoną na otwarciu Politycznej Konferencji Konsultatywnej. Krótkie streszczenie tej mowy podaliśmy w numerze z dnia 22 bm.

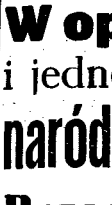

Mao Tse Tung

Otwierając Polityczną Konferencję Konsultatywną, Mao Tse Tung oświadczył:

Rozpoczyna się polityczna Konferencja Konsultatywna, której z nie cierpliwością oczekiwał naród w całym kraju. W konferencji bierze udział przeszło 600 delegatów, reprezentujących wszystkie demokratyczne partie i ugrupowania Chin, organizacje ludowe, armię ludową - wyzwoleńczą, poszczególne okręgi i narodowości, jak również obywateli chińskich za granicą. Świadczy to, że naszą konferencja jest konferencją jedności narodu całego kraju.

Ta wielka jedność narodowa została osiągnięta dzięki temu, że rozgromiliśmy reakcyjny rząd kuomintangowski, któremu pomagał imperializm amerykański. W przeciągu 3 przeszło lat, bohaterska chińska armia ludowo-wyzwoleńcza, złamała na tarcie kilkumilionowych wojsk kuomintangowskiego rządu reakcyjnego, otrzymującego pomoc ze St. Zjed noczonych, a następnie przeszła do ofensywy.

Obecnie armie wojsk ludowo - wyzwoleńczych, liczące kilka milionów ludzi wyzwoliły już większą część kraju. W przeciągu przeszło 3 lat naród chiński zjednoczył się i odniósł decydujące zwycięstwo. Wszystko to umożliwiło zwołanie Narodowej Politycznej Konferencji Konsultatywnej.

W ciągu przeszło 3 lat, pod kierownictwem Komunistycznej Partii Chin, wzrosło szybko uświadomienie ludu chińskiego. Lud zorganizował się i utworzył ogólno-narodowy, jednolity front przeciwko imperializmowi, feudalizmowi i kapitałowi biurokratycznemu, uosobionym w reakcyjnym rządzie kuomintangowskim, popierał wojnę ludowo-wyzwoleńczą, zadał rozstrzygającą klęskę kuomintangowskiemu rządowi reakcyjnemu, obalił władzę imperializmu w Chinach i powołał znów do życia Polityczną Konferencję Konsultatywną.

Zadania Konferencji Konsultatywnej

Narodowa Polityczna Konferencja Konsultatywna reprezentuje naród całego kraju, cieszy się jego zaufaniem i poparciem. Wobec tego Narodowa Polityczna Konferencja Konsultatywna Chin oświadcza, że działa w myśl pełnomocnictw Zgromadzenia Narodowego. Na porządku dziennym Konferencji Konsultatywnej figurują takie sprawy, jak jej statut organizacyjny, jak statut organizacyjny centralnego rządu Ludowej Republiki Chin, ogólny program Narodowej Politycznej Konferencji Konsultatywnej, wybór Komitetu Narodowego tej Konferencji, wybór Rady Rządowej centralnego rządu ludowego, zatwierdzenie flagi narodowej i godła narodowego Republiki, sprawa siedziby stolicy Ludowej Republiki i kwestia przyjęcia kalendarza używanego przez większość krajów świata.

Zdajemy sobie w pełni sprawę, że nasza praca stanie się częścią składową historii ludzkości. Chińczycy, stanowiący czwartą część ludzkości, ruszyli naprzód. Chińczycy byli zawsze wielkim, odważnym i pracowitym narodem, a stali się zacofani dopiero w nowszej epoce. To zacofanie jest wyłącznie następstwem ucisku i wyzysku przez imperializm zagraniczny i reakcyjny rząd chiński.

Proklamujemy utworzenie Ludowej Republiki Chin. Naród nasz będzie od tej chwili członkiem wielkiej rodziny miłujących pokój i wolność narodów świata. Będzie on ofiarnie i gorliwie pracował, ażeby wytworzyć swą własną cywilizację i szczęście, walcząc równocześnie o powszechny pokój i wolność. Naród nasz już nigdy więcej nie będzie pochylony. Podnieśliśmy już głowę w górę. Nasza rewolucja zdobyła sympatię i uznanie szerokich mas ludów całego świata i we wszystkich częściach świata mamy przyjaciół.

Jedność z przyjaciółmi międzynarodowymi

Na arenie międzynarodowej powinniśmy zjednoczyć się ze wszystkimi miłującymi pokój i wolność krajami i narodami, a przede wszystkim ze Zw. Radzieckim i krajami demokracji ludowej, byśmy nie byli osamotnieni w walce o zachowanie owoców zwycięstwa rewolucji ludowej i byśmy mogli przeciwstawić się wrogom wewnętrznym i zagranicznym, którzy będą usiłowali powołać znów do życia dawny ustrój.

Jeżeli będziemy utrzymywali dyktaturę ludowo - demokratyczną i jedność z naszymi przyjaciółmi międzynarodowymi — będziemy zawsze zwyciężali.

Dyktatura ludowo - demokratyczna i jedność z naszymi przyjaciółmi międzynarodowymi umożliwią nam osiągnięcie szybkich sukcesów w naszej pracy twórczej również na froncie ekonomicznym. Wraz z rozwojem budownictwa gospodarczego rozpocznie się rozwój budownictwa kulturalnego. Wkroczymy na arenę światową, jako naród wysoce cywilizowany.

Nasza obrona narodowa zostanie wzmocniona i żadnemu spośród imperialistów nie pozwoli się na to, by znów wtargnął na nasze terytorium. Nasze ludowe siły zbrojne powinny być zachowane i rozwinięte w oparciu o mężną i zahartowaną armię ludowo - wyzwoleńczą. Będziemy mieli nie tylko potężną armię, lecz również potężne lotnictwo i potężną flotę wojenną.

Niech drżą przed nami reakcjoniści wewnątrz kraju i za granicą! Drogą niezachwianych wysiłków, naród chiński będzie konsekwentnie dążył do swego celu.

100 mil. zł. przekazała CRZZ
na potrzeby kulturalne wsi

Centralna Rada Zw. Zaw. przekazała 75 milionów zł na potrzeby kulturalno - oświatowe ZSCh.

Łącznie z 25 milionami zł, za które zakupiono 400 bibliotek dla świetlic wiejskich w okresie „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy", CRZZ wydatkowała 100 milionów zł na kulturalno - oświatowe potrzeby wsi.

Z kwoty 75 milionów zł ZSCh zakupi sprzęt i pomoce naukowe dla uniwersytetów ludowych i szkół pracy społecznej, oraz wyposaży świetlice wiejskie. 26 milionów przeznaczono na stypendia, dla 1.080 słuchaczy kursów i dla pracowników świetlicowych.

Więcej węgla, więcej stali, więcej produkcji! Zwiększając siłę i bogactwo Polski powiększamy nasz wkład w walkę o pokój!

Złota jesień w parkach

Dn. 23 bm. było piękniej i cieplej niż... w lipcu. Toteż w parkach i alejach stolicy na ławkach siedzą dzieci, kąpiąc się w promieniach słońca.

Lekko ubrane, biegają po alejach i placach Parku Ujazdowskiego, bawiąc się beztrosko w piasku.

ONZ nie może występować w obronie zdrajców własnych narodów
Oświadczenie min. Wyszyńskiego

NOWY JORK (PAP). Odbyło się pierwsze posiedzenie komisji ogólnej Generalnego Zgromadzenia, w której skład wchodzą przewodniczący i 7 wiceprzewodniczących obecnej sesji oraz przedstawiciele wszystkich komisji w liczbie sześciu. Komisja rozpatrzyła porządek dzienny obecnej sesji Zgromadzenia oraz omówiła szereg spraw, związanych z organizacją prac Zgromadzenia.

Min. Wyszyński

Przewodniczący delegacji radzieckiej, min. **Wyszyński**, złożył wniosek o wyłączenie z porządku dziennego sprawy, figurującej pod nazwą: „Zagrożenie niezawisłości politycznej i terytorialnej całości Grecji".

Delegat radziecki przypomniał, że t. zw. problem grecki powstał w wyniku sprawozdania komisji bałkańskiej ONZ, utworzonej bezprawnie z naruszeniem Karty ONZ i wbrew protestom delegacji ZSRR i innych państw. Zagrożenie Grecji wypływa nie od jej sąsiadów, lecz przede wszystkim od St. Zjednoczonych, które pozbawiły ten kraj suwerenności.

Pomimo braku jakichkolwiek podstaw komisja postanowiła większością głosów zalecić Generalnemu Zgromadzeniu włączenie sprawy Grecji do porządku dziennego.

W dalszym ciągu rozpatrywano tzw. „problem niezawisłości Korei". Delegat radziecki domagał się i w tym wypadku nie włączania sprawy na listę obrad Zgromadzenia.

Mechaniczną większością głosów komisja postanowiła zalecić Zgromadzeniu przyjęcie do porządku dziennego i tej sprawy.

Delegat radziecki sprzeciwił się następnie wciągnięciu na listę obrad Zgromadzenia sprawozdania tzw. „komisji międzysesyjnej", utworzonej na poprzedniej sesji z naruszeniem Karty ONZ.

W czasie dyskusji nad sprawą rzekomego naruszenia przez Bułgarię, Rumunię i Węgry traktatów pokojowych, delegacja radziecka podkreśliła, że próby włączenia tego zagadnienia do porządku dziennego Zgromadzenia oznaczają jawne mieszanie się w wewnętrzne sprawy tych państw.

Min. Wyszyński zwrócił uwagę, że traktaty pokojowe zobowiązują właśnie te kraje do walki przeciwko jakimkolwiek próbom odrodzenia faszyzmu i organizacji faszystowskich, ukrywających się pod maską religii.

Tczący się obecnie w Budapeszcie proces przeciwko zdrajcy i szpiegowi Rajkowi nie jest naruszeniem żadnych praw i wolności, lecz walką przeciwko faszyzmowi i kontrrewolucji. Jest to walka przeciwko tym, którzy zamiast iść ze swymi narodami, strzelają im w plecy.

Ten kto próbuje przedstawić walkę przeciwko faszystowskim zdrajcom, jako naruszenie praw i wolności obywatelskich, dopuszcza się fałszu i obłudy. **ONZ NIE MOŻE BRAĆ NA SIEBIE ZADANIA OBRONY ZDRAJCÓW INTERESÓW SWOICH NARODÓW.**

Komisja postanowiła jednak większością głosów włączyć sprawę rzekomego naruszenia traktatów pokojowych przez Bułgarię, Rumunię i Węgry do porządku dziennego obrad Zgromadzenia.

Komisja ogólna postanowiła utworzyć specjalną komisję polityczną. Na wniosek delegacji amerykańskiej na listę obrad tej komisji postanowiono włączyć wszystkie te zagadnienia, przeciwko którym występowała delegacja radziecka, ponadto sprawy przyjmowania nowych członków do ONZ, sprawozdanie komisji atomowej i raport komisji zbrojeń zwyczajnych.

Komisja zaleciła Generalnemu Zgromadzeniu ustanowić termin zakończenia prac obecnej sesji na 3 listopada.

Stanowisko delegacji polskiej

W toku dyskusji na plenarnej sesji Generalnego Zgromadzenia m. in. zabrali głos członkowie delegacji polskiej: min. **Drohojowski**, dr **Suchy** i dr **Lachs**, którzy wypowiedzieli się przeciwko zamieszczeniu na porządku dziennym obrad sprawy rzekomego naruszenia traktatu pokojowego przez Bułgarię, Rumunię i Węgier, t. zw. sprawy greckiej i sprawy „gwardii ONZ".

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Ks. Dykier radnym gdańskiej WRN

W Gdańsku odbyło się plenarne posiedzenie Wojew. Rady Narodowej, na którym odznaczono 6 członków Rady złotymi i srebrnymi Krzyżami Zasługi za wybitną działalność w odbudowie Wybrzeża oraz dokooptowano nowych radnych, między którymi znajduje się ks. Jan **Dykier**.

W imieniu nowych radnych ks. Dykier stwierdził, że wybór księdza do Wojewódzkiej Rady Narodowej zadaje zdecydowany kłam insynuacjom **Watykanu**, jakoby w Polsce Ludowej utrudniano księżom pracę społeczną.

„Nieprawdą jest — powiedział ks. Dykier — że w Polsce prześladuje się religię. Prawdą natomiast jest, że każdy ksiądz, który pragnie dobrobytu ludzi pracy i pokoju i wyraża tę wolę czynną pomocą w odbudowie zniszczonego kraju, ma w Polsce nieskrępowaną możność pracy religijnej i społecznej".

„Parlament" neohitlerowski żąda "Lebensraumu"
i odszkodowania dla... hitlerowców
Polska, Czechosłowacja, Austria — obiekty ataków rewizjonistycznych
Postępowa prasa francuska potępia hitlerowskie widowisko

BONN (Obsł. wł.). W dalszym ciągu debaty „parlamentarnej" w Bonn, w czasie której doszło do wystąpienia przeciw Reimannowi, zabrał głos przywódca osławionych hitlerowców bawarskich, Loritz.

Zgadzając się zasadniczo z programem Adenauera, oświadczył on:

„Nigdy nie uznamy linii na Odrze i Nysie, ale pamiętajmy, że terytoria niemieckie w Czechach i na Morawach są równie bliskie naszemu sercu". Tak więc po generalnym ataku przeciw Polsce i wznowieniu teorii „Anschlussu" Austrii, parlament w Bonn, „zajął się" również sprawą sudecką. Jak widać, hitlerowski „program minimum" jest już w komplecie. Partia Loritza posiada w parlamencie 12 miejsc, a w swoich szeregach liczy wielu wysiedleńców.

Po Loritzu przemawiał niejaki Franz Richter, żądając, aby „ustały ataki na ludzi z powodu ich politycznej przeszłości(!). Skazani przez trybunały denazyfikacyjne powinni nie tylko otrzymać amnestię, ale również odszkodowanie, chyba, że byli również zasądzeni, jako przestępcy kryminalni przez sądy zwyczajne". Mówca tłumaczy (jest on sam wysiedleńcem z Sudetów):

„Ostatnio niektórzy ludzie byli tak głupi, że przedstawili Niemcom wielki rachunek za kryminalne występki pewnych indywiduów, jakie można znaleźć w każdym narodzie(!). Ludzie ci powinni pamiętać, że Niemcy mogłyby przedstawić kontr-rachunek ze spisem miast niemieckich, zniszczonych przez bombardowanie — a miast, tych jest wiele.

Jeśli ktoś mówi o zbrodniach przeciw ludzkości, trzeba najpierw wspomnieć o największej z popełnionych kiedykolwiek zbrodni, a mianowicie o wygnaniu milionów Niemców ze Wschodu(!). Żałujemy, że nie powstał dotychczas żaden trybunał międzynarodowy, który by zajął się zbrodniarzami odpowiedzialnymi za to przestępstwo"(!!!).

Hitlerowska „wspólnota interesów"...

Deputowany CUD, (chrześć. demokracji) Henle, który jest jednocześnie dyrektorem koncernu stalowego Kloeckera, zajął się sprawami polityki międzynarodowej, wymieniając następujące punkty, na które „zgadza się miażdżąca większość Niemców(?): „odrzucenie granicy na Odrze i Nysie" „przyłączenie się do świata zachodniego, który zobowiązuje się do przestrzegania wolności indywiduum i sprawiedliwości międzynarodowej".

„Izba powinna wyraźnie stwierdzić, że Niemcy pragną współpracować z 12-ma państwami Rady Europejskiej. W szczególności tradycyjny konflikt interesów z Francją winien być zastąpiony przez nową wspólnotę interesów. Saara nie powinna się stać jabłkiem niezgody"...

Odpowiedź hitlerowskim rewizjonistom

BERLIN, (Obsł. wł.). W sektorze radzieckim Berlina ustawiono w ostatnich dniach wielkie, zwracające uwagę przechodniów, tablice z napisem: „Granice na Odrze i Nysie są mostem do przyjaźni z nową demokratyczną Polską".

Tablice te ustawiły demokratyczne organizacje strefy radzieckiej.

Głosy prasy francuskiej

PARYŻ (Obsł. wł.). Omawiając propozycję, zainscenizowaną przez reakcyjną większość „parlamentu" w Bonn przy wystąpieniu deputowanego komunistycznego Reimanna, który stwierdził, że **granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju**, organ Francuskiej Partii Komunistycznej „Humanité" pisze:

„Fakt, iż zgromadzenie w Bonn domaga się rewizji tej granicy, wskazuje, że kontynuuje ono zbrodniczą politykę hitlerowskiej „przestrzeni życiowej". Komuniści natomiast lojalnie godzą się z konsekwencjami klęski hitlerowskiej i gotowi są współpracować ze wszystkimi narodami, miłującymi pokój, w budowie Niemiec demokratycznych — tych Niemiec, których nigdy nie zbuduje rząd Adenauera, słusznie przez Reimanna nazwany kolonialną administracją Waszyngtonu".

Korespondent „Combat", omawiając wystąpienia mówców, którzy domagali się „Anschlussu" Austrii, pisze:

„Można się było czuć przeniesionym w najszczęśliwsze dni Reichstagu hitlerowskiego, gdy Führer wszczynał ofensywę psychologiczną, która skończyła się Anschlussem".

200 stypendystów polskich na wyższych studiach w ZSRR

Podobnie jak w r. ub. Min. Oświaty przyznało około 200 stypendiów dla młodzieży pragnącej studiować na wyższych uczelniach w Zw. Radzieckim. 22 bm. opuściła Warszawę pierwsza, sześćdziesięcioosobowa grupa młodzieży z różnych okolic kraju.

Młodzież studiująca na uniwersytetach i uczelniach Zw. Radzieckiego otrzymuje poza stypendium Min. Oświaty, stypendium rządu radzieckiego, umożliwiające pobyt w ZSRR do chwili otrzymania dyplomu i zakończenia praktyk. Stypendyści mają zapewnione doskonałe warunki mieszkaniowe i wyżywienie.

Nadzwyczaj serdeczny i przyjacielski stosunek profesorów radzieckich, którzy dużo czasu poświęcają studentom polskim, wpływa na duże postępy w nauce i uzyskanie przez stypendystów dobrych wyników i ocen.

W pierwszej grupie stypendystów znajdował się m. in. syn Wincentego **Pstrowskiego** — Tadeusz.

Wspólne posiedzenie Rad Naczelnych SL i PSL ustali datę zjednoczenia ruchu ludowego

25 bm. odbędzie się w Warszawie wspólne posiedzenie Rad Naczelnych SL i PSL. Posiedzenie poweźmie uchwałę o zjednoczeniu ruchu ludowego i omówi sprawy związane z dokonaniem połączenia.

Proces jednoczenia obydwu stronnictw ludowych trwał od czasu podpisania przez nie w maju ub. r. umowy o współdziałaniu, które przyniosło zbliżenie członków obydwu stronnictw zarówno pod względem ideologicznym, jak i organizacyjnym.

Dużą rolę w procesie jednoczenia odegrały ostatnie uchwały czerwcowe Rad Naczelnych SL i PSL. Obydwa stronnictwa dokonały na tych posiedzeniach krytycznej analizy i oceny całej przeszłości ruchu ludowego, stwierdzając, że **ZJEDNOCZENIE RUCHU LUDOWEGO MOŻE SIĘ ODBYĆ JEDYNIE NA PODSTAWIE PROGRAMU RADYKALNEGO.**

Przygotowując połączenie, stronnictwa przeprowadziły również akcję oczyszczania szeregów z elementów wrogich klasowo i ideologicznie.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje, oprócz referatów przewodn. Rady Naczelnej SL Wł. Kowalskiego i prezesa PSL — J. Niećki, powzięcie uchwały o zjednoczeniu, powołanie Centralnego Komitetu Jedności Ruchu Ludowego oraz ustalenie terminu Kongresu Zjednoczeniowego.

Władze francuskie boją się »Dnia Pokoju«

PARYŻ (PAP) Na konferencji prasowej Francuskiego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju podano do wiadomości, iż władze francuskie obawiając się potężnych manifestacji na rzecz pokoju w dniu 2 października zabroniły urządzenia obchodów na Polu Marsowym i w Tuilerie jako „miejscach publicznych".

Zgromadzenie w 2 października odbędzie się wobec tego w Pałacu Wystawowym przy bramie wersalskiej w Paryżu.

Louis Aragon przybywa do Polski

MOSKWA (PAP) Bawiący obecnie w Moskwie znakomity antyfaszystowski pisarz francuski **Louis Aragon** przyjął zaproszenie polskich kół literackich i wyraził gotowość przyjazdu do Polski w końcu września.

Dyplomaci USA wmieszani w aferę szpiegowską

ZURYCH (TELEPRESS). Ostatnio wykryta została afera szpiegowska w armii szwajcarskiej, w związku z którą zaaresztowano szereg wyższych oficerów.

Dziennik „Basler Nachrichten", donosi, że attache wojskowy przy ambasadzie USA w Bernie, generał **Benia** min F. **Caffey** i jego zastępca, **major Ridwell Moore**, „opuścili Szwajcarię". Wyjazd tych dyplomatów amerykańskich nastąpił na skutek żądania rządu berneńskiego, gdyż śledztwo ujawniło, że wmieszani oni byli w ostatnią aferę szpiegowską.

Drożyzna, bezrobocie i zastój w przemyśle w wyniku dewaluacji w 23 krajach

Zaostrzenie przeciwieństw anglo-amerykańskich

MOSKWA (PAP). Dziennik „Izwiestia" stwierdza, że dewaluacja funta i innych walut w 23 krajach kapitalistycznych pociągnie za sobą znaczny wzrost drożyzny, masowe bezrobocie, zastój w przemyśle i dalszy wzrost deficytu handlowego krajów marshallowskich.

Jeszcze niedawno Cripps zaklinał się, że o dewaluacji funta nie może być mowy. Prasa angielska charakteryzowała Crippsa, jako zagorzałego przeciwnika dewaluacji. Po naradzie waszyngońskiej; labourzystowscy przywódcy twierdzili, że w Waszyngtonie nie omawiano nawet zagadnienia dewaluacji. Obecnie zaś Cripps twierdzi jakoby decyzję o dewaluacji powziął sam rząd brytyjski bez nacisku USA.

W twierdzenie to nikt nie wierzy, gdyż jest powszechną tajemnicą, że monopole amerykańskie żądały przeprowadzenia dewaluacji w Anglii i krajach marshallowskich.

Jakie będą skutki dewaluacji funta?

Po dewaluacji Anglia i kraje marshallowskie otrzymają za towary sprzedane w St. Zjednoczonych ceny znacznie niższe niż przed dewaluacją. Natomiast za towary sprowadzane z Ameryki, kraje te będą płacić cenę blisko dwukrotnie większą.

Niewykonalne plany

Wobec tego, że Anglia zakupuje o wiele więcej towarów w St. Zjednoczonych, aniżeli eksportuje do Ameryki, i wobec tego, że Ameryka forsują eksport swych towarów na rynki zagraniczne — jest jasne, że Anglia musiałaby eksportować do St. Zjednoczonych o wiele więcej towarów niż dotychczas, aby utrzymać — i tak już bardzo niski obecny poziom swych wpływów dolarowych.

Taka polityka musi pociągnąć za sobą zaostrzenie konkurencji anglo-amerykańskiej i spotęgowanie przeciwieństw między obu krajami.

Prasa amerykańska ostrzega już angielskie koła rządowe, aby nie miały w tej sprawie złudzeń. „New York Times" podkreśla, że amerykańskie koła finansowe „wątpią, aby dewaluacja umożliwiła Anglii wystarczający eksport do strefy dolarowej".

Prasa angielska stwierdza, że Anglia musiałaby sprzedawać do St. Zjednoczonych o 300 proc. więcej towarów niż obecnie, aby zlikwidować swój deficyt dolarowy. W warunkach groźby kryzysu w St. Zjednoczonych **plan taki jest oczywiście niewykonalny.**

Strusia polityka

Przywódcy labourzystowscy i politycy krajów marshallowskich mówią otwarcie, że obecna ich polityka pójdzie po linii wzmożenia wyzysku klasy robotniczej. Analogiczną politykę prowadzą również przywódcy brytyjskich Trade Unionów, którzy na ostatnim nadzwyczajnym zebraniu „wstrzymali się od oceny" dewaluacji funta.

Przywódcy ci zignorowali w ten sposób masowe protesty robotników angielskich. Francuscy prawicowi socjaliści oraz ich koledzy w innych krajach marshallowskich znaleźli się w poważnych tarapatach nie wiedząc jak uspokoić wzburzone masy ludowe.

Nadzwyczajna sesja parlamentu angielskiego

LONDYN (PAP) Wskutek olbrzymiego niezadowolenia, wywołanego w całym kraju przez dewaluację funta, rząd postanowił zwołać nadzwyczajną sesję parlamentu. Obie Izby zbiorą się 27 września. Debata ma potrwać 3 dni przy czym zagają ją min. Cripps.

Premier Attlee ma postawić w obydwu Izbach wniosek o votum zaufania dla rządu. Posłowie labourzystowscy otrzymali ostrzeżenie od władz partyjnych, przypominające o obowiązku obecności w czasie debaty.

Po interpelacji komunistów

PARYŻ (PAP) W związku z listem przewodniczącego parlamentarnej grupy komunistycznej deputowanego Duclosa, który domagał się zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentu wobec dewaluacji franka, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Herriot zwołał na najbliższy wtorek posiedzenie Biura Zgromadzenia.

Prasa prorządowa notuje z wyraną obawą możliwość przysięseni publicznej debaty w parlamencie na dewaluacją franka, przeciwstawiającą się inicjatywie komunistów.

„Sytuacja nie do zniesienia"

RZYM (PAP). Dziennik „Unita" zamieszcza artykuł sekretarza Włoskiej Konfederacji Pracy di Vittorio na temat dewaluacji.

Dewaluacja funta szterlinga — pisze di Vittorio — przeszła przez kraje kapitalistyczne jak niszczycielski cyklon.

Skutki tego wstrząsu będą specjalnie groźne dla Włoch. Skurczy się znacznie eksport, zmniejszy produkcja, wzrośnie bezrobocie i nędza szerokich mas pracujących.

Sytuacja w kraju jest nie do zniesienia — stwierdza di Vittorio — We Włoszech jest ponad 2 miliony bezrobotnych, prawie milion ludzi pracujących niepełną ilość godzin i ponad milion robotników rolnych, zatrudnionych tylko sezonowo. Miliony starców i inwalidów są skazane na śmierć głodową, miliony nie mają dachu nad głową, tysiące wsi jest pozbawionych elektryczności, kanalizacji, szpitali i szkół.

USA podtrzymują program ekspansji monopoli amerykańskich

Deklaracja Achesona w ONZ

(Początek na str. 1-ej)

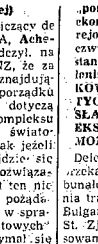

Min. Acheson

Przewodniczący delegacji USA, Acheson, oświadczył, na plenum ONZ, że zadanie znajdujące się na porządku dziennym dotyczą istotnego kompleksu problemów światowych, jednak jeżeli nawet znajdzie się właściwe rozwiązanie to „fakt ten nie przyniesie pożądanej zmiany w sprawach światowych".

Delegat amerykański zatrzymał się dłużej nad „problemem greckim" przy czym oskarżył gołosłownie Albanię, o okazywanie pomocy partyzantom greckim.

Acheson domagał się również kontynuowania działalności tzw. komisji ONZ do spraw Korei. St. Zjednoczone wypowiadają się także za utrzymaniem komisji palestyńskiej ONZ i za wprowadzeniem międzynarodowej kontroli w Jerozolimie.

W sprawie b. kolonii włoskich St. Zjednoczone stoją na stanowisku przyznania Libii niepodległości za trzy do czterech lat, umożliwienia Erytrei „zjednoczenia się w jednolitą organizację polityczną z sąsiednimi rządami" oraz zapewnienia Somali „dobrodziejstw, wypływających z systemu opieki". Tak więc, w odniesieniu do b. kolonii włoskich plan amerykański uległ pewnym zmianom.

Acheson zapowiedział, iż rząd USA będzie podtrzymywał program „pomocy technicznej dla rozwoju ekonomicznego słabo rozwiniętych rejonów". Program ten, oparty na czwartym punkcie planu Trumana, stanowi zamaskowaną koncepcję kolonizacji i PEŁNEGO POPORZĄDKOWANIA ST. ZJEDNOCZONYM TYCH KRAJÓW, KTÓRE SĄ ZBYT SŁABE DLA STAWIENIA CZOŁA EKSPANSJI AMERYKAŃSKICH MONOPOLI.

Delegat amerykański domagał się rozkazania Międzynarodowemu Trybunałowi sprawę rzekomego naruszenia traktatu pokojowego przez Węgry, Bułgarię i Rumunię, podkreślając, że St. Zjednoczone są „stroną zainteresowaną".

Acheson oświadczył, że USA popierają plan kontroli przedstawiony przez komisję ONZ do spraw energii atomowej jak wynika jednak z dalszych wywodów w rzeczywistości delegacja USA zachowuje dawne stanowisko, utrudniające rozwiązanie tego istotnego problemu.

Przewodniczący delegacji USA zapowiedział, że w chwili obecnej „nie widzi bezpośrednich możliwości osiągnięcia powszechnego porozumienia w sprawie uregulowania i ograniczenia zbrojeń".

Na zakończenie Acheson próbował usprawiedliwić zawarcie paktu atlantyckiego twierdząc, że układ ten jest rzekomo zgodny z Kartą ONZ. Broniąc paktu Achesona, zmuszony był jednak przyznać, że „agresywny charakter tego układu zauważono nawet w St. Zjednoczonych".

W dżungli kapitalistycznej

Sprzeczności wśród państw marshallowskich

„Cripps, perfidny oszust"—„Przepaść dzieli Anglię od kontynentu"

Charakterystyczne głosy prasy „zachodniej"

RZYM (Obsl. wł.). Wbrew oficjalnym zaprzeczeniom min. skarbu Pella, że „dla Włoch problem dewaluacji nie istnieje" — lir w praktyce został zdewaluowany.

Na włoskich giełdach kurs dolara przekracza już 700 lirów podczas gdy w oficjalnych rozmowach na potrzeby eksportu „dociąga" do maksymalnie w tej chwili dozwolonej granicy — 650 (zamiast pięćset kilkudziesięciu).

W tej sytuacji prasa prawicowa oddaje się gorzkim rozmyślaniom i atakom na W. Brytanię. „Momento" pisze, że rozmowy w Waszyngtonie „miały za zadanie jedynie ukrycie ordynarnego manewru, który zgodnie ze starą brytyjską tradycją miał na celu popchnięcie innych państw w ruinę. Gdyby istniała nagroda Nobla za najwybitniejszy wyczyn aktorski roku, otrzymałby ją z pewnością pan Cripps, ten surowy wczgetarianin i perfidny oszust".

LONDYN (Obsl. wł.). Cytowane powyżej antybrytyjskie głosy włoskie nie są odosobnione. To samo zjawisko obserwujemy we Francji.

Londyński korespondent „Monde" pisze:

Dewaluacja funta i warunki, w których została ona zadecydowana, odsunęły Wielką Brytanię od Kontynentu. Dewaluacja funta wymierzyła cios europejskiej współpracy gospodarczej i jej formom:

Brukselski korespondent tegoż pisma donosi o antybrytyjskich nastrojach w Belgii, która zwala na W. Brytanię odpowiedzialność za dewaluację franka belgijskiego. Nastroje te są tym wyraźniejsze, że podczas gdy ceny artykułów dolarowych w Belgii wzrosły, wcale nie zanosi się na spadek cen szterlingowych.

Pisma francuskie, jak np. „Combat" i AGEFI podkreślają, iż kurs funta ma „charakter bojowy" i z góry uniemożliwia zwiększenie eksportu z krajów kontynentalnych do strefy szterlingowej. AGEFI pisze:

„Anglicy wywołali głębokie niezadowolenie kontynentu europejskiego. Między Belgią i Francją z jednej strony, a W. Brytanią z drugiej powstała przepaść".

Wreszcie „La Vie Financière" podkreśla zadliwie: „Nie trzeba zapominać że „Księga Dżungli" była uważana za najbardziej charakterystyczne wcielenie geniuszu brytyjskiego. To tłumaczy brutalne formy decyzji angielskiej"....

Działalność UNESCO — niezgodna z jej celami

Przemówienie amb. Putramenta na Konferencji w Paryżu

PARYŻ (PAP) Na Generalnej Konferencji UNESCO wygłosił przemówienie nie kierownik delegacji polskiej ambasador RP w Paryżu J. Putrament.

Mówca omawiając dotychczasową działalność UNESCO stwierdził, iż udział tej organizacji w obronie pokoju jak również pomoc UNESCO w dziedzinie odbudowy kulturalnej na terenie krajów zniszczonych wojną jest niewystarczająca.

Amb. Putrament zajął się również sprawą działalności UNESCO w Niemczech, oświadczając, iż organizacja ta pogwałciła uchwały powzięte w Meksyku, współpracując z władzami okupacyjnymi trzech stref zachodnich, a nie z komisją Kontroli Międzysojuszniczej w Berlinie. W ten sposób UNESCO przyczyniła się do utrwalenia rozbicia Niemiec.

Amb. Putrament, stwierdzając odrodzenie nacjonalizmu i rasizmu w Niemczech Zach. oświadczył, iż wkładem w dzieło pokoju byłoby ze strony UNESCO **przeciwstawienie się tolerancji władz okupacyjnych w Zachodnich Niemczech, sprzyjających odradzającemu się tam ruchowi agresji i faszyzmu.**

UNESCO, której celem miała być walka o pokój powinna stworzyć na świecie atmosferę, w której ludzie nawołujący do wojny czuliby się jak zwyczajni zbrodniarze. Dlatego UNESCO powinna zbliżyć się do Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

»Byliśmy narzędziem w rękach Tito«

Przemówienia obrony i ostatnie słowo oskarżonych

w procesie budapeszteńskim

BUDAPESZT (PAP). Po przemówieniu prokuratora w procesie Rajka i wspólników zabrali głos obrońcy, a następnie sąd wysłuchał ostatniego słowa oskarżonych.

Obrońca Rajka dr. Kaszo, powołując się na przepis kodeksu, stwierdzający, że fakt przymusu stanowi okoliczność łagodzącą, starał się dowieść, że Rajk działał pod przymusem.

Muszę stwierdzić, że w tym procesie uważam Rajka za przestępcę drugorzędnego. Głównymi przestępcami byli imperialiści, w których rękach Rajk był marionetką. Możliwe, że Rajk wróciłby na uczciwą drogę, lecz wpadł w sieci sił, które dążą, by w Europie i na całym świecie znów popłynęły potoki krwi.

Pakt, że Rajk przyznał się do wszystkiego — oświadcza w konkluzji obrońca — ułatwił w znacznym stopniu zdemaskowanie spisku. Biorąc to wszystko pod uwagę, proszę o miłosierdzie przy wydawaniu wyroku.

Następnie przemawiał obrońca osk. Palffy'ego dr Kovacs:

Co się tyczy Palffy'ego, mogę wskazać następujące, łagodzące winę, okoliczności: decydujący wpływ, jaki wywierali na oskarżonego imperialiści, zdradziecka banda Tito i Rajk; pozycja klasowa mego klienta, jego wychowanie i przeszłość; jego całkowite przyznanie się do winy.

Sądzę, iż można stwierdzić, że główni oskarżeni w tym procesie to imperialiści zachodni oraz titowcy grający pod ich batutą. Karząca ręka sądu ludowego nie może niestety dosięgnąć tych głównych zbrodniarzy, ale wszyscy wiemy, że nie unikną oni zasłużonej kary.

Obrońca Brankowa, Laszlo Nevai uważa jako okoliczność łagodzącą fakt, że Brankow znajdował się pod rozkazami Tito i Rankovicza, że przyzwyczaił się podczas wojny partyzanckiej wykonywać wszystkie rozkazy.

Obrońca Szoenyi dr. Gyorgy Csandi podkreślił jako okoliczność łagodzącą fakt, że Szoenyi jedynie popierał czyn nie antypaństwową działalność Rajka, był jego mężem zaufania, ale nie był kierownikiem organizacji".

Laszlo Somvai obrońca osk. Szalai wskazuje, że jego klient znalazł się w ręku policji, gdy był jeszcze 16-letnim młodzieńcem. Obrońca prosi, by sąd uwzględnił ten fakt jako okoliczność łagodzącą.

Obrońca Ognienowicza Emil Zarubai również prosi o „miłosierny wyrok" dla swego klienta.

Obrońca Korondy, Ferenc Alaes, wymienia jako okoliczność łagodzącą fakt, że Korondy, który miał kierować siłami zbrojnymi podczas przewrotu jako stary oficer przyzwyczaił się do słuchania swych przełożonych.

Obrońca osk. Pala Justusa, Jozsef Nehez-Possony, powoływał się na to, że jego klient — trockista i agent wywiadu „był zawsze raczej teoretykiem niż praktycznym politykiem, czemu też odpowiadała cała jego działalność".

Na tym zakończyły się mowy obrońców.

Oskarżeni przyznają się do popełnionych zbrodni

W dalszym ciągu rozprawy Sąd Ludowy wysłuchał ostatniego słowa oskarżonych. Wszyscy oni starają się wywołać wrażenie całkowitej skruchy.

Osk. Laszlo Rajk podkreślił, że wszystko co uczynił — czynił z własnej woli i świadomie.

Jednakże — mówi Rajk — jest rzeczą niewątpliwą, że w pewnym stopniu stałem się narzędziem Tito, tego Tito, który kontynuuje politykę Hitlera na Bałkanach, Tito, za którego plecami stoją imperialiści amerykańscy.

Kończąc Rajk oświadczył, że jakikolwiek zapadnie wyrok będzie on w stosunku do niego sprawiedliwy.

Osk. Gyorgy Palffy oświadczył, że uznaje w całej rozciągłości powagę zbrodni, jakich dokonał przeciwko narodowi i ojczyźnie. Żałuję — mówi oskarżony — wszystkich zbrodni.

Wina nasza — mówi Palffy — jest ogromna, lecz jeszcze większa wina obciąża Tito i Rankovicza, którzy prowadzą w krajach demokracji ludowej, według dyrektyw swych mocodawców amerykańskich, robotę dywersyjną, wymierzoną przeciwko wolności i demokracji. DYREKTYWY, JAKIE OTRZYMYWAŁEM, POCHODZIŁY NIEWĄTPLIWIE OD SAMEGO TITO.

Osk. Lazar Brankow przyznaje się do wszystkich zbrodni. W sprawie zabójstwa Milosza Moicza, mówi on, że uczestniczył w dokonaniu zbrodni, działając w myśl rozkazów Tito i Rankovicza, którzy rozprawiali się zawsze z ludźmi, odmawiającymi im posłuszeństwa.

Wykonując polecenia Tito, stałem się — mówi Brankow — wrogiem swego narodu, o którego wolność walczyłem przez 4 lata w szeregach partyzantów jugosłowiańskich.

Osk. Tibor Szonyi, Andras Szalai, Milan Ognienowicz, Bela Korondy i Pal Justus przyznają, że zbrodnie ich są ogromne. Proszą jednak o uwzględnienie ich skruchy.

Na tym rozprawę odroczono do dnia następnego.

ŻYCIE SPORTOWE

Walkę o prawdziwy sport

wypowiada pięściarzom PZB

Widzowie i zawodnicy ostatnich spotkań ligi bokserskiej zdziwieni byli za pewne niezwykle ostrym sędziowaniem przez arbitrów ringowych. Znajduje to wytłumaczenie w obecnym kierunku PZB zmierzającym do wyrugowania ze sportu pięściarskiego zawodników nie stosujących się do przepisów w odniesieniu do czystości walki.

PZB wychodzi ze słusznego, naszym zdaniem, założenia, że kontuzje w spotkaniach bokserskich są absolutnie zbyteczne. PZB twierdzi, nie bez słuszności, że zawodnik usiłujący walczyć nieczysto, jest złym zawodnikiem i jako takiego, należy odsunąć go od uprawiania sportu.

Opierając się na doświadczeniach ostatniej olimpiady w Londynie i mistrzostw Europy w Oslo, gdzie na setki spotkań zdarzały się nadzwyczaj rzadkie wypadki kontuzji, PZB wydał zarządzenie swym sędziom, aby zwracali specjalną uwagę na czystość walk.

Wielką rolę ma tu do odegrania publiczność która najczęściej swymi nieobliczalnymi, szowinistycznymi wystąpieniami sugeruje sędziom, takie czy inne decyzje. Arbitrzy ringowi, wybrani specjalnie do sędziowania w extra klasie, będą zwracać specjalną uwagę na „faularzy" i mają obowiązek wykluczania ich z ringu bez względu na klasę i wartość jaką reprezentują.

Mamy nadzieję, że obecny kierunek polityki PZB zmierzający do przekształcenia dotychczasowych bijatyk ringowych na prawdziwie sportowe imprezy, spotka się z przychylną oceną nie tylko fachowców lecz również publiczności.

Lekkoatleci na odbudowę stolicy

Na stadionie miejskim przy al. Niepodległości, odbędą się w niedzielę o godz. 10.30 zawody lekkoatletyczne juniorów i seniorów Ogniwa, Polonii i Spójni - Marymont, z których dochód przeznaczony będzie na odbudowę Stolicy.

Dla zawodników Ogniwa, zawody te będą ostatnią próbą przed wyjazdem do Poznania na drużynowe mistrzostwa Polski. M. in. startować będą: Gierutto, Staniszewski, Czajkowski, Kujawa i Kolacz. Zamiast biletów wstępu, przed wejściem umieszczone zostaną puszki na dobrowolne datki

Przed meczem

na żużlu

Przed finałowym meczem Państwowej Ligi Żużlowej, który odbędzie się w dniu 25-go bm. na stadionie „Skry" o godz. 16-ej, oba kluby warszawskie, tj. PKM „Ogniwo" i „Związkowiec - Skra" intensywnie trenują na torze żużlowym „Skry" Warszawa, ul. Wawelska 5. Tak samo na torze bytomskim szykują się do tegoż meczu żużlowcy „Polonii" — Bytom z Jankowskim na czele.

Skład PKM „Ogniwo" uległ ostatnio zmianie na skutek złamania ręki przez Duchińskiego. Tym więcej liczy się na Dąbrowskiego, jednego z najlepszych jeźdźców motorowych, wielokrotnego mistrza Polski. Poza Dąbrowskim pojedzie dobry Chlebicz i Suchecki.

RADIO

W dniu 25 bm. (niedziela) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Fala 395,8 m.

Wiadomości: 8.00.

7.00 Dla was; 7.15, 8.25, 8.55 Muzyka; 8.50 S.K.H.K.; 9.00—10.00 Muzyka poważna; 14.00 Radiokronika; 14.10 Dla dzieci; 14.30 Kapela ludowa Dzierzanowskiego; 14.50 „Wesele Figara" — komedia Beaumarchais.

Fala 1339,3 m.

Wiadomości: 16.00, 21.00, 23.00.

10.00 Pogadanka; 10.20 Audycja religijna; 11.30 Opowieść o Chopinie — Czartkowskiego; 12.01 Poranek symfoniczny; 12.53 Nauka w służbie odbudowy; 13.15 Niedziela na wsi; 16.20 Utwory Szostakowicza; 16.45 „Nowe książki" — felieton; 17.00 Koncert rozrywkowy; 18.00 „Pan Tadeusz"; 18.20 Pieśni w wyk. Bandrowskiej-Turskiej; 18.40 Melodie świata; 19.00 „Nieformalny konkurent" — humoreska; 19.35 ZSRR; 20.00 Muzyka; 20.20 Koncert ork. Gerta; 21.40 Muzyka taneczna; 22.30 Wiadomości sportowe; 23.10 Muzyka taneczna; 24.00 Koniec audycji.

Fala 395,8 m.

Wiadomości: 17.15, 22.00, 23.00.

10.05 Cegły i kwiaty — Żółkiewskiej; 10.20 Muzyka; 11.00 Koncerty fortepianowe Mozarta; 12.10 Koncert rozrywkowy; 13.15 Piosenki radzieckie; 13.20 „Lambro" — Słowackiego; 13.35 Utwory Prokofiewa; 13.55 Przerwa; 16.05 Muzyka taneczna; 19.00 Piosenki francuskie; 19.15 Muzyka rozrywkowa; 20.00 Felieton; 20.10 Utwory Rameau; 20.45 Zagadka literacka; 21.00 Muzyka taneczna; 21.45 Opowieść o Chopinie — Czartkowskiego; 22.20 Muzyka popularna; 23.10 Muzyka taneczna; 23.55 Koniec audycji.

WIĘKSZE WYGRANE

37 i 10 tek.

4-ty dzień ciągnienia I-ej klasy

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 99796.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 1436 10316 12723 20502 29379 29833 41524 48887.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 52715 61643 75172 86602 91170 98369.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 4627 4665 6802 9671 10512 11938 13294 28509 30058 34809 36403 36601 37547 40331 40946 54497 65284 69216 70302 75683 75975 79332 84654 98344.

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr 2793 4079 6777 7166 7261 7643 7814 8426 9149 12394 12334 13946 15590 15947 17025 17232 20443 21303 24799 25394 26044 27141 29383 31428 32042 32513 32707 34013 34588 39327 40063 41641 44340 46824 47091 51461 52039 52331 54462 57284 57434 57725 58186 59602 60351 60601 61443 61918 62104 62147 64109 64461 65036 67356 70500 73106 73261 74402 74577 75567 76692 76269 81075 87242 87770 88762 90494 92275 95495 96042 97270 97961 98068 98860.

Potrzebni PRACOWNICY

na stanowiska WYCHOWAWCÓW, INTENDENTÓW, KUCHARZY i POMOCNIKÓW TECHNICZNYCH do zakładów opiekuńczo wychowawczych.

Podania z dokumentami [illegible] do objęcia wskazanych prac, wraz ze [illegible] DO KURATORIUM OKR. SZKOL. — WYDZIAŁ OPIEKI NAD DZIECKIEM W BIAŁYMSTOKU, UL. ZWIERZEJ I WIGURY NR. 5. K 714-0

Dr. Wiesław NORMARK

Choroby wewnętrzne i nerwowe

Białystok, św. Rocha 2 600-0

Po powrocie z urlopu wznowił przyjęcia chorych

Dyrekcja Państwowego Liceum Pedagogicznego W BODZENTYNIE

ogłasza przetarg

NA SPRZEDAŻ WOZU MARKI „FAUN" 5-CIO TONOWY

Przetarg odbędzie się dnia 30.IX. 1949 r. o godzinie 10-tej w Bodzentynie. Oferty należy składać w kancelarii Liceum do dnia przetargu z załączeniem dowodu wpłaty wadium w wysokości 50.000 zł. K. 1391-1

Wojewódzki Urząd KULTURY FIZYCZNEJ w Olsztynie

OSZUKUJE KANDYDATÓW

na stanowiska Inspektorów Kultury Fizycznej w Powiatach:

1) Braniewo
2) Olsztyn miasto
3) Olsztyn powiat
4) Pisz
5) Reszel. K 1025-0

Czytajcie Sport i Wczasy

SKLEPY DETALICZNE Centrali Tekstylnej w Białymstoku

zaopatrują w tanie i w dobrym gatunku sezonowe

WEŁNY płaszczowe, ubraniowe męskie i damskie, na mundury szkolne, watoline, pledy i koce kapelusze. Ul. Kilińskiego nr 9, Słonimska nr 8, Mazowiecka nr 1.

WYROBY DZIEWIARSKIE — bielizna ciepła damska i męska, kaftany bawełniane, bielizna dziecięca i niemowlęca, szale, rękawiczki wełniane, pulowery, pończochy jedwabne i bawełniane, niel. Ul. Kilińskiego nr 12., Zamenhofa 10.

MATERIAŁY BAWEŁNIANE — baje, flanele, płótna bieliźniane i pościelowe, materiały piżamowe i zefirokowe, korty i drelichy na ubrania robocze, niel. Ul. Mickiewicza nr 11, ul. Wołodyjowskiego nr 2. K 689-0

NIEDZIELNY DODATEK ILUSTROWANY DO DZIENNIKÓW:

ŻYCIE WARSZAWY

ŻYCIE WARSZAWY
ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE
ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
ŻYCIE LUBELSKIE
ŻYCIE MAZOWIECKIE
ŻYCIE OLSZTYŃSKIE
ŻYCIE PODLASIA
ŻYCIE RADOMSKIE

Nr 34 — 25 WRZEŚNIA 1949

O WSZYSTKIM PO TROCHU

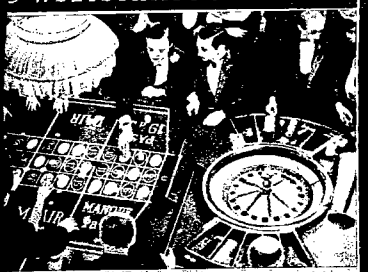

W pierwszych inwestycji w „marshallizowanej" Włoszy, odbudowa gmachu znanej szulerni w Monte Carlo. Na zdjęciu: fragment sali gry

Jak czuła mama, jej czternaścioro dzieci i ich opiekunka. Katrinia Bunduk, robotnica jednego z kołchozów na Ukrainie, znana hodowczyni świń

Śmiesznie popisy cyrkowe dziewczyny na trapezie. Po prawej: fotograf-amator wywołał dwa zdjęcia na jednej kliszy

Kotek mruży oczy i miauczy? Tak, ale ten kotek jest afrykańskim lwem, którego lepiej nie spotykać poza Ogrodem Zoologicznym

JAK TO ODCZYTAĆ?

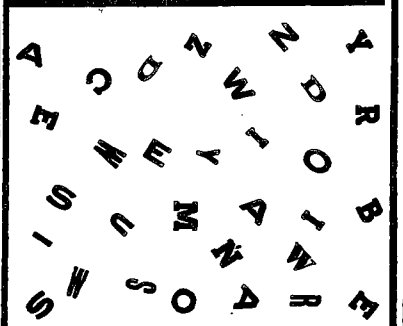

8 KONKURS DODATKU ILUSTROWANEGO

Zadanie polega na tym, aby z rozsypanych powyżej liter złożyć 4 wyrazy, będące w b. miesiącu na ustach całego kraju. Między czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązanie zagadki, rozlosowanych zostanie

10 nagród książkowych

Odpowiedzi nadsyłać należy w terminie do dnia 8.X. br. pod adresem Redakcji „Życia Warszawy" — Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 z adnotacją na kopercie: **8 Konkurs Dodatku Ilustrowanego.**

UWAGA!

Rozwiązanie konkursu z dn. 11 b.m. oraz listę nagrodzonych ogłosimy w b. numerze „Życia".

SPORT

Sensacją niedzielnego spotkania między Gwardią z Warszawy a Gwardią z Gdańska, była porażka Antkiewicza w walce z Komudą (na zdjęciu na lewo)

Ratująca się przed spadkiem z Klasy Państwowej warszawska Legia pokonała w niedzielę poznańską Wartę w stosunku 2:0. Na zdjęciu: moment podbramkowy

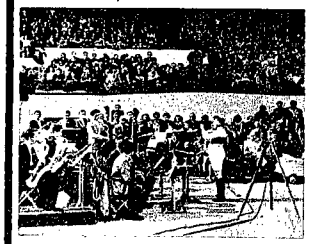

„Historyczny" mecz między aktorami i pracownikami radia zakończył się po wesołej grze wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. Podczas przerwy przygrywała orkiestra Cajmera, której dyrygent wystąpił w stroju, w jakim grał na środku napadu

HUMOR

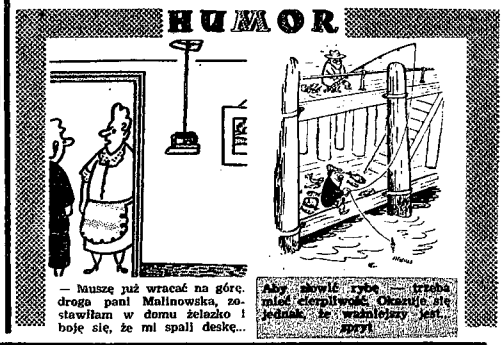

— Muszę już wracać na górę, droga pani Malinowska, zostawiłam w domu żelazko i boję się, że mi spali deskę...

Aby złowić rybę — trzeba mieć cierpliwość. Okazuje się jednak, że ważniejszy jest sprzęt

Jeszcze cztery piękne modele z przebogatej tegorocznej kolekcji kapeluszy jesiennych. Jak widzimy, moda definitywnie przekreśliła szerokie ronda i wyrzekła się ekscentrycznych przybrań. Warto również pochwalić „modę płaszczową" za uspokojenie karykaturalnie rozrzutnej dotychczasowej linii: najbardziej rozkloszowane płaszcze będą wyglądały tak, jak to ilustruje nasz kraciasty model

Zdjęcia w tym numerze: Ag. Wsch., „Api", AR, Film Polski, E. Franckowiak, Z. Kubik, W. Piekowski, SIB, WAF oraz własne zdjęcia fotoreporterskie.

Okno na świat

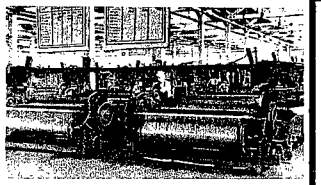

Współzawodnictwo pracy umożliwia przemysłowi radzieckiemu przedterminowe wykonywanie planów. Na zdjęciu: dział tkacki wielkiego kombinatu przemysłu włókienniczego w mieście Iwanowo. Nad maszynami — wyniki współzawodnictwa

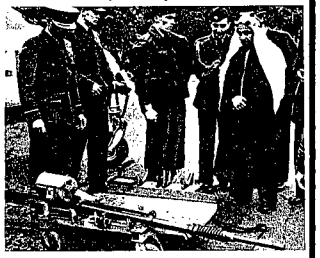

Wielka Brytania nie rezygnuje z planów imperialistycznych na Bliskim Wschodzie. Jednym z narzędzi polityki angielskiej na tym terenie jest marionetkowy król Jordanu Abdullah, który odwiedził ostatnio Londyn i... Madryt. Na zdjęciu: Abdullah ogląda nowe uzbrojenie brytyjskiego lotnictwa

Po klęskach amerykańskich podżegaczy wojennych w Chinach, Departament Stanu otacza szczególną opieką tzw. republikę Południowej Korei. „Pomoc" amerykańska polega na uzbrajaniu ugrupowań reakcyjnych. Na zdjęciu: żołnierze Południowej Korei zapoznają się z bronią amerykańską

Prasa amerykańska nie ukrywa, że podczas ostatnich walk w Grecji na czele wojsk ateńskich stał generał USA James A. Van Fleet (na zdjęciu). Reakcyjny dowódca grecki gen. Pappagos w tym czasie „zachorował". Grecka armia ludowa walczy nadal o wol-

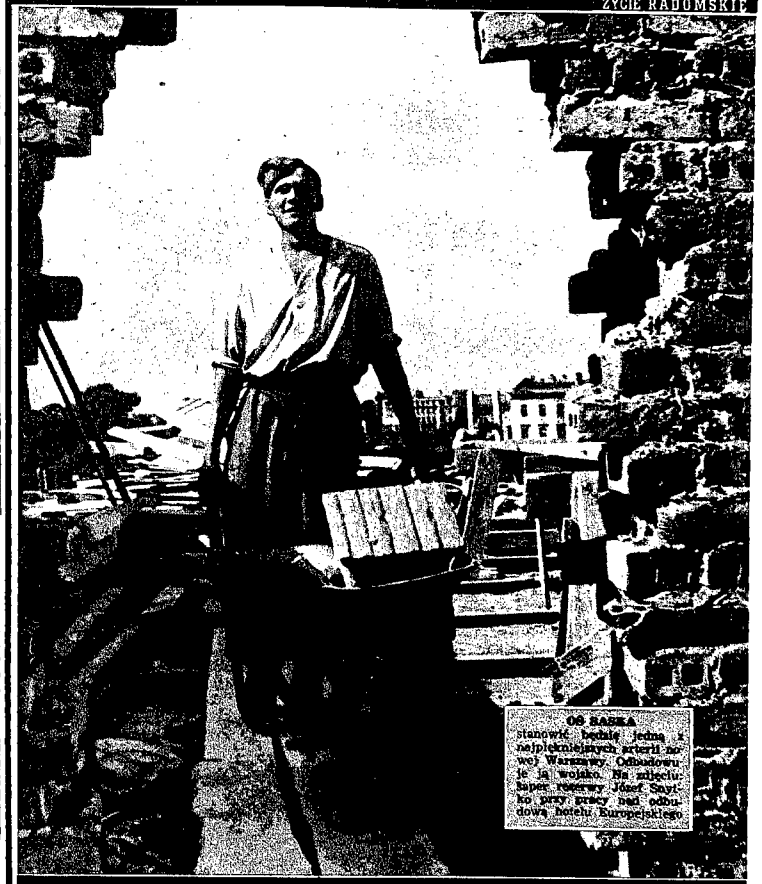

OD BASKA

stanowić będzie jedną z najpiękniejszych arterii nowej Warszawy. Odbudowuje ją wojsko. Na zdjęciu: kapral rezerwy Józef Sytko przy pracy nad odbudową hotelu Europejskiego

KONKURS CHOPINOWSKI TRWA

W Warszawie odbywa się IV Międzynarodowy Konkurs Chopinowski z udziałem 40 pianistów z 13 krajów. Konkurs ten jest zakończeniem Roku Chopinowskiego, będącego hołdem, składanym przez cały kulturalny świat pamięci i dziełu wielkiego polskiego kompozytora. Podczas otwarcia Konkursu wicemin. Kultury i Sztuki Sokorski powiedział: „W Polsce Ludowej Chopin stał się bliski każdemu człowiekowi". Na zdjęciu: [illegible]

Za przykładem WARSZAWY

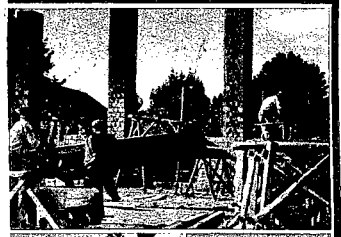

i wieś na swój „szyj kolektywny". Zbudowano go w 6 dni w wsi Dąbrowa Górnicza. Wkrótce się w nim będzie Dom Kultury. Robotnikom pomagała przy budowie ludność miejscowa. Na zdjęciu (1) widzimy grupę ciesli pod kierownictwem Stanisława Fiszera. Na zdjęciu (2) grupa murarzy z Karolem Bakiem. Na zdjęciu (3) murarzyki Wolf Dalmary, Julia i Maria Kozik przy pracy wesołą piosnką

Oto najlepsi z najlepszych: pracownicy przemysłu elektrotechnicznego, odznaczeni orderem „Sztandaru Pracy". Od lewej: Zachman, Morsztyn, Maciusik, dyrektor naczelny Centr. Zarz. Przem. Elektrotechnicznego inż. Kurpienko, Huptyś i Ziemła

WZDŁUŻ i WSZERZ POLSKI

Na Nowym Świecie w Warszawie trwają prace przy wymianie nawierzchni. Ulica ta będzie pierwszą całkowicie odbudowaną arterią stolicy. Większość domów jest już odbudowana. Obecnie trwają przy nich tylko prace tynkarskie

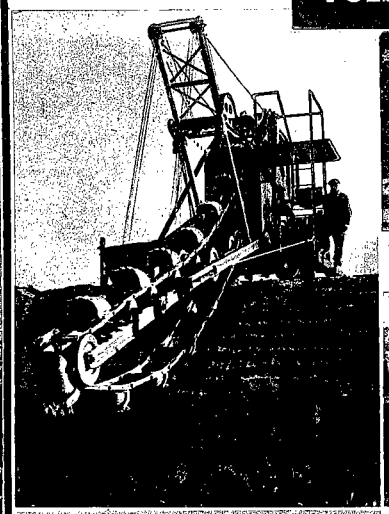

Wspaniałe wyposażenie, organizacja i mechanizacja pracy, to trzy czynniki, decydujące o szybkiej odbudowie kraju. Na zdjęciu: koparka kubełkowa do czerpania gliniki, stosowana w cegielni „Henryków" k. Płonia

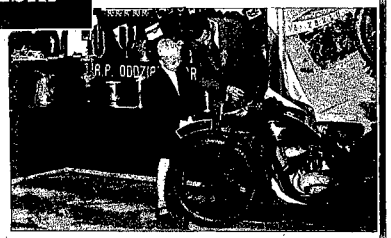

W gmachu Wojew. Urzędu Kultury Fizycznej czynna jest wystawa dorobku sportowego klubów polskich. Na zdjęciu: kiosk Automobilklubu Polski

Wczasy niedzielne zyskały sobie ogromną popularność wśród ludzi pracy. Na zdjęciu: wesoła grupa pracowników przemysłu elektrotechnicznego podczas wycieczki, zorganizowanej przez koło ZMP do Pomiechówka

SZTUKA LUDOWA – ŹRÓDŁEM KULTURY NARODOWEJ

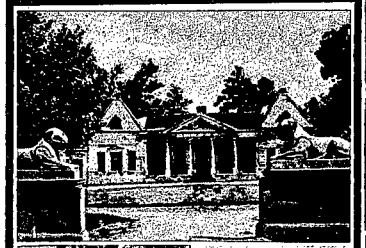

Pobrühlowski pałac w Młocinach (1) służył kiedyś próżniaczemu życiu garstki wybranych. Dziś mieści się w nim Muzeum Kultur Ludowych. Oto jeden z jego eksponatów: piękny strój mieszczki z Żywca (2). Dalej — w dziale ceramiki — kilka wielkopolskich dzbanów (3). W salach Muzeum czynna jest w ciągu września Wystawa Stroju Ludowego i Odzieży.

NASZ KONFEKCYJNY GIGANT

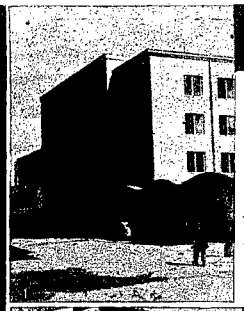

Zakłady Przemysłu Odzieżowego na Grochowie są największą tego rodzaju fabryką w Polsce. Za 8 miesięcy — gdy wszystkie działy będą już uruchomione — Zakłady przerabiać będą 35 tys. materiałów dziennie. Na zdjęciu (1) widzimy nowoczesny budynek Zakładów. Na zdjęciu (2) — odmierzanie materiałów przed oddaniem ich do krajalni. Tam przykłada się do nich papierowe szablony (3), obrysowuje i kraje przy pomocy elektrycznego aparatu (4). Pokrojone sztuki przenoszone są transporterami wzdłuż hali fabrycznej (5). Poszczególne sztuki garderoby przymierzane są — przed oddaniem ich do wykończenia — na manekinach (6).

W TROSCE O ZDROWIE W

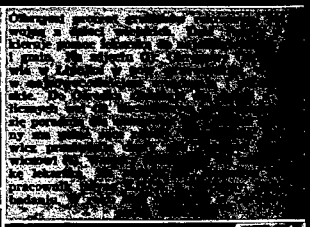

ŻŁOBEK FABRYCZNY RAJEM DZIECIĘCYM

Przy Państw. Fabryce Traktorów w Ursusie prowadzony jest wzorowy żłobek dla 100 dzieci pracowników

A tu obiad. Pełne talerze i zadowolone miny dzieci świadczą, że apetyt im służy

Najmłodsze sprawiają najwięcej kłopotu. Ale uśmiech ich wynagradza stokrotnie trudy

Przed spaniem — kąpiel. Mimo luksusowo urządzonej łazienki, jest ona przyczyną niejednej tragedii...

Dzieci spędzają tam czas łącząc przyjemne z pożytecznym: oto scena z odrabiania lekcji

Wszystko jest jednak dobre, co się dobrze kończy. Ten młodzieniec wydaje się być najzupełniej zadowolony

Najmilszą rozrywką dzieci jest zjeżdżalnia. Wstępują na nią jeden po drugim i ściśle przestrzegają kolejki

Poświętne dziękuje naszym Czytelnikom

Zakład dla dzieci-kalek w Poświętnem pod Wrocławiem, zawdzięcza wiele Czytelnikom „Życia". Dzięki ich ofiarności posypały się protezy. Wiele dzieci chodzi, pracuje. Piszemy o tym powieści.

Przed 10 laty

Wciąż niespodziewane ataki

Przeciwnatarcie niemieckiej grupy pancernej z rejonu Zamościa rozbiło północne skrzydło polskiego zgrupowania. Znowu część oddziałów składa broń, ale część, przemykając się lasami, nie zaprzestaje dalszej walki. Dwa korpusy niemieckie, przekonane o całkowitym zniszczeniu wojsk polskich w tym rejonie, rozpoczynają marsz w stronę Wisły i niespodziewanie zostają zaatakowane w rejonie Krasnobród — Józefów — Aleksandrów. Cały dzień trwa walka. Pod wieczór jednak dzielnie walczące oddziały polskie zgłaszają gotowość złożenia broni: żołnierze nie mają już czym strzelać.

Grupa gen. Kleeberga manewruje na zachód. W dniu dzisiejszym osiągnęło miejscowość Wisówa i Krymno. Po drodze do grupy dołączają się drobne oddziały wojskowe rozbitej przed trzema dniami armii „Kraków".

Trwające od dwóch dni walkowie na Warszawę, prowadzone przy użyciu korpusów piechoty 8 i 3 armii niemieckiej przy wsparciu ogniem artylerii i lotnictwem, nie dają wyników. Niemcom nie udaje się wedrzeć do miasta.

Z błogosławieństwem Watykanu

CZYLI JUŻ „GOTT MIT UNS"

(Telefonem od korespondenta API dla »Życia«)

BONN, we wrześniu

W Nadrenii policja niemiecka umundurowana jest według kroju uniformu policji amerykańskiej: sukno ciem nogranatowe z odcieniem fioletowym, niebieska koszula, niebieski krawat i na lewej piersi owalna blacha z wycięty tym numerem.

Niezapomniane twarze

Trzy szczegóły natomiast przypomi nają wzory niemieckie: okrągła czap ka z daszkiem, wyglądająca z daleka jak czapka SS i czarny skórzany pas z klamrą, na której wytłoczono stary pruski napis „Gott mit uns". **No i twa rze niezapomniane z lat wojny — policyjne twarze.**

Gwardia policyjna „prezydenta" Trizonii, Heussa, dobrana została specjalnie na wzór fryderycjański czy hitlerowski — 30 drabów, z których najwyższy ma przeszło 2 metry, a najniższy 1.90 m.

Do gwardii Hindenburga żołnierzy dobranych według wzrostu dostarczał Wehrmacht, do gwardii Hitlera—Waffen SS, do gwardii Heussa — policja. Ale z wojskowych tradycji pozostał pas z klamrą „Gott mit uns" i czapka SS-owskiego kroju.

To wszystko byłoby może śmieszne, gdyby nie istniała pewność, że ta gwardia Heussa to coś więcej niż sym bol. Policyjna gwardia — to brzmi niewinnie, ale **ta policyjna gwardia nawiązująca do tradycji Wehrmachtu i SS, symbolizuje pierwsze stadium remilitaryzacji Niemiec pod przykrywką policyjną, tak jak to miało miejsce w republice weimarskiej.**

Omal, że nie »Deutschland ueber alles«

Przed pół rokiem toczyła się w Niemczech Zachodnich dyskusja sprowokowana przez cenionego (przez Amerykanów) publicystę katolickiego Eugena Kogona na temat remilitaryzacji Niemiec. Był to pierwszy balon próbny. Reakcja zza granicy była negatywna.

Kogon wycofał się wówczas zręcznie, pisząc we „Frankfurter Hefte", że „sytuacja nie dojrzała jeszcze dla podejmowania daleko idących decyzji, ale jak najszybciej winien dojrzeć co najmniej problem sił policyjnych dla przyszłego państwa zachodnio-niemieckiego" (Bundespolizeimacht).

Od tego czasu upłynęło 8 miesięcy. Z błogosławieństwem episkopatu niemieckiego powstało separatystyczne państwo zachodnio - niemieckie. W dniu wyboru „prezydenta Trizonii" Heussa, kardynał Frings kazał bić w dzwony i wywiesić żółto-białe chorągwie papieskie. Ponieważ lewicowi posłowie zagrozili skandalem, jeśli w myśl wniosku dr. Adenauera odśpiewany będzie **hymn „Deutschland, Deutschlands ueber alle"**, więc orkiestra odegrała „Grosser Gott wir loben Dich" (Boże, Ciebie chwalimy), a Heuss zakończył mowę słowami psalmisty o „Bogu błogosławiącym swój lud".

Nie brak kandydatów

„Kanclerzem" Trizonii został przywódca Chrześcijańskiej Unii, stary polityk „katolicki" dr Adenauer. W pierwszym wywiadzie udzielonym korespondentowi dziennikowi londyńskiemu „Daily Mail" dr. Adenauer podjął myśl Kogona, oświadczając, że „jeszcze nie nadszedł czas, aby do obrony Zachodu wciągnąć wojska niemieckie" ale uważa za konieczne rozbudowanie policji niemieckiej.

O tym mówi się już zupełnie głośno. W Niemczech Zachodnich, gdzie jest 2 miliony bezrobotnych, gdzie od pół roku wszyscy internowani gestapowcy i SS-owcy znajdują się na wolności, nie mówiąc o oficerach Wehrmachtu, oczywiście nie brak doborowych kandydatów do kogonowskiej „Bundespolizeimacht".

Najpierw na robotników

W obowiązującej w Trizonii konstytucji, uchwalonej w Bonn, a zatwierdzonej przez mocarstwa zachodnie, nie bez przyczyny znajduje się słynny par. 26, mówiący w punkcie 2, że „broń przeznaczona do prowadzenia wojny może być produkowana i transportowana jedynie za zgodą rządu związkowego".

W chwili obecnej, rzecz prosta, siły policyjne mają za zadanie przede wszystkim wzmocnić rządy reakcyjne w separatystycznym państwie. Cytowane wyżej. „Frankfurter Hefte" w Nr 2—49 przyznały wręcz, że „szereg funkcjonariuszy policji rozważa już dziś sposób użycia sił policyjnych przeciwko robotnikom w wypadku rozruchów społecznych".

To jest oczywiście pierwszy etap na drodze do zasadniczego celu przygotowania odbudowy która, gdy przyjdzie odpowiedni czas, zostanie — mówiąc słowami Adenauera — „wciągnięta do obrony Zachodu".

Pośpiech Watykanu

W tym wszystkim niesamowite jest to, że cały ten proces dokonał się najgorszych i najwsteczniejszych sił niemieckich odbywa się nie tylko z inicjatywy imperialistów amerykańskich, ale i z **błogosławieństwem Watykanu.** Papież, tak zazwyczaj ostrożny w uznawaniu jakichkolwiek nowych tworów państwowych, teraz **pośpieszył z natychmiastowym uznaniem państwa Trizonii,** wysyłając równocześnie z Trumanem depeszę gratulacyjną do Heussa, co oznacza w języku dyplomatycznym uznanie przez Głowę Stolicy Apostolskiej Heussa jako legalnej głowy nielegalnego państwa.

Obserwując od lat politykę katolików niemieckich, nie tailem swego niepokoju co do kierunku, w którym kroczą katolicy niemieccy za poparciem Watykanu.

W chwili obecnej sytuacja jest już aż nadto jasna, aby mieć jakiekolwiek złudzenia, czy wątpliwości.

Edmund Osmańczyk

29 kwintali pszenicy z hektara

Majątek PGR Domanice w powiecie świdnickim dokonał już omłotów pszenicy elitarnej, zbierając z 1 ha 29 q wyborowego ziarna siewnego. Jest to o 100 proc. więcej niż planowano.

Poświętne ma głos

Kaleki z Powstania Warszawskiego chcą też zobaczyć trasę W-Z

(Od własnego korespondenta)

Ilekroć przyjdziemy do zakładu dla dzieci kalek w Poświętnem pod Wrocławiem — a zdarza się to często, bo zakład ten znajduje się pod opieką Czytelników „Życia Warszawy" i pokaźna ich część dostała dzięki nim protezy — tyle razy czeka nas niespodzianka.

Nie minęliśmy jeszcze pięknej, cienistej alei, a już do naszych uszu dochodzi warkot młockarni.

— Choć to brzmi niewiarogodnie, ale każdą nieomal pracę można dostosować do dziecka kaleki — objaśnia miejscowy lekarz, chirurg. „Dostosowano" ją i tutaj. Wychowawcy w zakurzonych kombinezonach noszą worki z ziarnem i przegarniają zboże, a chłopcy, siedząc na wozie, zsuwają je tylko do młockarni.

Protezy z »Życia«

Ale już kończy się robota. Zaczyna się teraz smutny ale jednocześnie radosny w skutkach dla przyszłości dzieci obrachunek.

Ile jest nowych protez, tych od Czytelników „Życia".

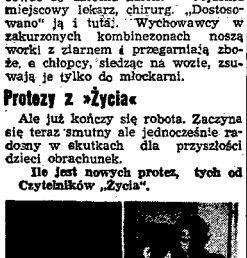

— Grześ Romanowski, który utracił nogę w powstaniu — otrzymał już protezę.

— Leszek Pedynowski, z powstania — już także chodzi.

— Ryszard Stachura, Tadzio Popiołek...

Tak bez końca. Mało tego. Widzę ich w chwilę potem przy maszynach w warsztatach krawieckich. Tylko Romanowskiego zastaję w szewskich. Uważne oczy, skupiona, bez cienia dawnego przygnębienia twarz.

— Zaczyn nam na tym głównie — odzywa się lekarz — żeby społeczeństwo zrozumiało, że dziecko czy też człowiek dorosły z protezą, pracuje nie gorzej od tzw. normalnego pracownika.

Jeszcze nie wszyscy...

Słychać dzwonek. To skończyła się lekcja. Na korytarz wysypują się teraz ze wszystkich klas gromady dzieci. Wyglądają na ogół zdrowo. Powróciły niedawno ze Szklarskiej Poręby, gdzie spędzały wakacje. Kiedy na nie patrzę, widzę raz jeszcze rezultaty akcji naszych Czytelników. Wiele dzieci zdążyło już dobrze opanować protezy, obywają się bez kijów.

A jednak nie wszystkie chodzą... Dużo jeszcze dzieci posuwa się na rękach z braku jednej czy obu nóg.

Widać i nowe twarze. Bo Zakład ma nie tylko stałych wychowanków, przybywają tutaj nieustannie z zakładów z całej Polski dzieci po oprotezowanie. Większość utraciła nogi lub ręce w powstaniu warszawskim.

— Dla tych dzieci, które nie mają jeszcze protez — informuje lekarz — zrobiliśmy stołki. W myśl słusznego twierdzenia, które wypowiedział dr Leśkiewicz ze Świebodzina w „Życiu", że „odległość od ziemi decyduje o godności i samopoczuciu człowieka" — chcemy żeby posuwały się, siedząc na nich. **Stołki te stoją jednak w stolarni. Brak kółeczek.**

Prezydent R. P. opiekunem honorowym

W kancelarii oglądam cenny list. „Kancelarią Cywilną Prezydenta Rzeczypospolitej — czytam. — L. dz. 9. B. 31 a..."

To zawiadomienie, że Prezydent Bierut przekazał na zakład z własnych funduszów 100.000 zł.

Ojciec przeor Sewicki — buchenwaldczyk opowiada z wyraźnym przejęciem i wzruszeniem o swoim niedawnym pobycie w Warszawie na Zjeździe Bojowników o Wolność a szczególnie o przyjęciu u Prezydenta.

Prezydent i premier przyjęli podczas tej audiencji tytuły honorowych opiekunów Zakładu.

— Dzieci, jak się o tym dowiedziały, a Prezydent przyjechał później na dożynki do Wrocławia, chciały koniecznie do niego iść. Załadowaliśmy się wtedy wszyscy na wóz ciężarowy i w drogę na Psie Pole. Aleśmy się spóźnili — kończy z żalem przeor.

Nie wszystko jest jak potrzeba...

Już tak jest w zwyczaju, że omawiany zwykle z kierownictwem Zakładu nie tylko to co dobre, ale i bolączki.

Tym razem jest ich wiele. I poważne.

Pierwsza. To groźba braku wody.

— „100-metrowa studnia wykopana przed 11 laty zatkała się. Korzystamy z zapasowej. Ale już i zapasowa się kończy. Zwróciliśmy się do Zarządu Miejskiego, aby oczyścił studnę artezyjską. Najlepiej byłoby oczywiście, aby doprowadzić wodę z miasta. Koszt wyniesie dwa miliony. Czekamy na odpowiedź.

„Wielki staw, znajdujący się niepodal Zakładu, napełniony jest cuchnącymi wyparami z sąsiedniej gorzelni. Idąc do zakładu, przechodzi się nieuchronnie przez strefę „morowego powietrza". Kierownictwo zakładu zwracało się niejednokrotnie w tej sprawie do zarządu gorzelni. A chodzi o drobną rzecz — po prostu trzeba oczyścić kanał, który odprowadza te wypary do Odry.

„Brak wciąż podręczników i książek.

Ku Trasie W — Z

Przy wyjściu zwraca uwagę w korytarzu grupa dzieci, które z zainteresowaniem, połączonym ze smutkiem, przyglądają się świeżej, artystycznie przez wychowawczynię wykonanej gazetce ściennej. Stoją nie tylko te dzieci, które mają protezy. Widzę również, że beznogiego Jurzystę podnieśli koledzy, żeby mógł lepiej zobaczyć. Idę śladami spojrzeń dzieci kalek.

Pośrodku fotografia Prezydenta Bieruta. A dalej widoki Warszawy. Kolumna Zygmunta, Łazienki, Trasa W—Z.

— A właśnie! Byłbym zupełnie zapomniał — odzywa się żywo wychowawca. — Dzieci chciały bardzo zobaczyć Warszawę. Więc wysłaliśmy do Ministerstwa Komunikacji prośbę o bezpłatny przejazd dla nich. Jeszcze nie mamy odpowiedzi. Słyszeliśmy co prawda, że są jakieś ulgowe przejazdy po 1000 zł od osoby, ale to dla nas jest za drogo. Czekamy! **Może Ministerstwo uwzględni bezpłatny przejazd** — kończy z nadzieją.

Tę samą nadzieję słyszę w głosie Kazika Korszena (utracił nogę w powstaniu), który zabrał się do auta załadowego, odwożącego mnie do miasta.

Myślę, że nadzieje te powinny wkrótce się spełnić.

Dzieci z warszawskiego powstania to nie zwykli pasażerowie, tylko — honorowi goście Warszawy — Trasy W—Z.

Irena Schultz

Konkurs Chopinowski

Konkurencja jest duża

Jak dotąd są nieuchwytni. Zastać ich w hotelu? Wolne żarty! Zaraz po rannej kawie zbiegają ze schodów wprost w otwarte drzwiczki ministerialnych samochodów, odkomenderowanych na potrzeby Konkursu Chopinowskiego. Jadą się ćwiczyć.

Rozmawiamy z dwoma Austriakami, po czterech godzinach gry w Konserwatorium.

Młodszy, 18-letni Walter Kamper ma dużą szansę otrzymania nagrody, dla najmłodszych.

— Zaraz po przyjeździe wręczono nam adresy, gdzie można się ćwiczyć — opowiada 22-letni Paul Badura-Skoda. To od razu wprowadziło nas w dobry humor. Ale trzeba było właściwie trafić... I tu nam los dopomógł: ćwiczymy w Konserwatorium, gdzie również grają profesorowie i członkowie jury, jak Lelia Gousseau, Oborin, Sieriebriakow.

— Najmilszym momentem w programie dnia są wspólne posiłki — opowiadają młodzieńcy. — Dzielimy się z kolegami wrażeniami z rozgrywek, krytykujemy lub chwalimy. Konkurencja jest olbrzymia i poziom niezwykle wysoki. Nie spodziewaliśmy się czegoś podobnego; to nas jednak nie zniechęca — przeciwnie, dopinguje do pracy.

EUGENIUSZ WALININ lat 19, ur. w Moskwie, studiował w Konserwatorium Moskiewskim w kl. prof. Neuhausa. Na Międzynarodowym Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie zajął pierwsze miejsce wśród pianistów.

*

Chopiniści są potężnym magnesem dla warszawskich studentów. Kiedy przygotowywali się do koncertu Lelii Gousseau i Oborin, całe gromadki stały nieruchomo pod oknami.

W dn. 29 bm. o godz. 16 odbędzie się w Konserwatorium przyjęcie towarzyskie dla uczestników Konkursu. Studenci Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie będą pełnili honory domu. (wr)

Z KRAJU

(Obsługa własna)

1,5 MIL. DAŁA NIEDZIELNA ZBIÓRKA NA SFOS

Niedzielna akcja zbiórkowa na SFOS przyniosła bardzo dobre wyniki przekraczając niemal dwukrotnie sumę, zebraną poprzedniej niedzieli. Według niekompletnych jeszcze obliczeń niedzielna zbiórka uliczna w Warszawie przyniosła ok. 1,5 mil. złotych.

250 DZIECI NA KOLONIACH

BYTOM. W lipcu i sierpniu z kolonii letnich korzystało 246 dzieci robotników z ośrodków przemysłu odzieżowego w Bytomiu.

Kolonie zostały zorganizowane w Szczyrku, Świebodzicach, Sztutowie k. Gdańska oraz Teofilowie.

PRZODOWNICY WETERYNARII

GRUDZIĄDZ. Odbył się tu kurs dla przodowników weterynarii, który ukończyło 42 słuchaczy, pochodzących z 40 miejscowości pow. grudziądzkiego.

MARCEL CACHIN

walczy o pokój

Wśród licznych telegramów i listów, jakie Marcel Cachin otrzymał z okazji 80 rocznicy urodzin, znalazła się także depesza z dalekiego Pekinu. Zwycięski przywódca Ludowych Chin Mao Tse Tung w imieniu Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej Chin witał sędziwego jubilata i pisał: „Cachin jest żywym symbolem ruchu rewolucyjnego robotników francuskich i ruchu patriotycznego i demokratycznego narodu francuskiego, poczynając od końca 19 wieku. Wierność Marcela Cachina wobec internacjonalizmu proletariackiego, wobec przyjaźni narodów Francji i ZSRR i jego gorąca sympatia dla ruchu wyzwoleńczego narodu chińskiego i innych gnębionych narodów — są dumą nie tylko francuskiej klasy robotniczej, lecz wspólną dumą międzynarodowego świata pracy".

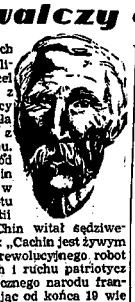

W ten sposób Mao Tse Tung ujął w kilku zdaniach obecną rolę Cachina, którego znaczenie już dawno przekroczyło granice francuskiego ruchu robotniczego.

Marcel Cachin (wymawia się: Marsel Kaszę) urodził się 20 września 1869 we wsi Paimpol (Bretonia) w rodzinie biednych chłopów. Już w szkole młody Marcel wykazał niezwykłe zdolności i uzyskane stypendium umożliwiło mu dalszą naukę. Po ukończeniu studiów Cachin obejmuje katedrę filozofii na uniwersytecie w Bordeaux, gdzie od razu zaczyna interesować się ruchem robotniczym.

W 1890 roku Cachin wstępuje do założonej przez Julesa Guesde'a Francuskiej Partii Robotniczej, pierwszej lekosiewej partii politycznej we Francji. Zaczyna się działalność społeczna i polityczna Cachina, która stała się treścią jego życia. W roku 1898 Cachin przenosi się do Paryża i odgrywa coraz większą rolę we francuskim ruchu robotniczym. Cachin bierze udział w zjednoczeniowym zjeździe francuskich ugrupowań socjalistycznych (1905 r.) i walczy o klasowy charakter statutu partyjnego. W ciągu 6 lat pracuje jako delegat wydziału propagandy i rozjeżdża po całej Francji, szerząc świadomość socjalistyczną.

W roku 1914 Cachin zostaje deputowanym robotników paryskich w parlamencie francuskim i zaczyna się jego długa i pełna chwały droga trybuna rewolucyjnego, trwająca po dzień dzisiejszy.

Gdy w 1921 roku powstaje Partia Komunistyczna Francji, Cachin jest od pierwszej chwili jednym z jej najbardziej znanych i najbardziej lubianych przywódców. Już od 1918 roku piastuje stanowiska kierownika dziennika „Humanité", ogłaszając w nim niezliczoną ilość artykułów, nawołujących francuski świat pracy do walki o sprawiedliwość społeczną.

Podczas drugiej wojny światowej Cachin, mający już w chwili wybuchu wojny 70 lat, nie ustaje w pracy. Kieruje nielegalną działalnością, pisze artykuły i ulotki, zachęca partyzantów do walki z wiarą w zwycięstwo. Dziś 80-letni Cachin jest w dalszym ciągu żywotny i aktywny. Ogłasza nadal artykuły, często wyjeżdża na prowincję i przemawia z młodzieńczym temperamentem na zgromadzeniach ludowych.

*

Już w 1917 roku, natychmiast po Wielkiej Rewolucji Listopadowej, Cachin potrafi ocenić jej znaczenie dla przyszłości całego świata. Cachin zdaje sobie sprawę, że w Związku Radzieckim realizowane są ideały, którym poświęcił swe życie, i staje się jednym z największych i najwierniejszych przyjaciół Związku Radzieckiego. W roku 1920 Cachin po raz pierwszy jedzie do ZSRR, jako delegat jeszcze wówczas połączonej Francuskiej Partii Socjalistycznej. Cachin styka się z Leninem, nawiązując z nim serdeczną przyjaźń.

Po powrocie do Francji Cachin składa sprawozdanie na zjeździe partyjnym w Tours, proponując przystąpienie partii do Międzynarodówki Komunistycznej. Zjazd większością 3.208 głosów przeciw 1.022 wypowiada się za wnioskiem Cachina. Prawicowcy przeprowadzają rozłam. Powstaje Francuska Partia Komunistyczna. Cachin jest członkiem Komitetu Centralnego i kierownikiem organu partyjnego.

Nieraz w późniejszych latach Cachin udaje się do Moskwy, by nawiązać bezpośredni kontakt z krajem, który buduje socjalizm. W roku 1935 Cachin bierze udział w VII Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej. Podczas wielkiej manifestacji Stalin zaprasza Cachina na trybunę honorową przed mauzoleum Lenina, demonstrując w ten sposób swój stosunek do Cachina osobiście i do francuskiego ruchu robotniczego.

Obecnie podczas uroczystości jubileuszowych prasa radziecka poświęciła wiele miejsca szlachetnej sylwetce Cachina, a Stalin przesłał mu telegram w którym nazwał go **„wiernym synem narodu francuskiego i wybitnym działaczem międzynarodowego ruchu robotniczego".**

W ostatnich latach Cachin stoi w pierwszych szeregach bojowników o pokój. Gdy niedawno, jako najstarszy poseł parlamentu francuskiego, przewodniczył na pierwszym posiedzeniu, wygłosił przy tej okazji przemówienie przeciw amerykańskim podżegaczom wojennym. Cachin jest czynnym członkiem komitetów obrony pokoju, a gdy pomimo sędziwego wieku wyjeżdża na prowincję, lub przemawia do ludności paryskiej, — treścią jego wystąpień jest walka o pokój, walka o przyjaźń francusko - radziecką.

W rozmowie z korespondentem „Prawdy" moskiewskiej Cachin oświadcza: „Nie wszyscy pamiętają o lekcjach historii. Znów czynione są próby okrążenia Związku Radzieckiego drutem kolczastym. Znów hoduje się w Zachodnich Niemczech faszystów, by raz jeszcze uczynić próbę skierowania ich na Wschód. Znów planowane jest wykorzystanie wojsk francuskich dla interwencji przeciw Rosji. Lecz pomysły te skończyły się katastrofą już dwukrotnie — przed 30 i przed 5 laty. Czyż nie jest oczywiste, że obecnie skończyłyby się jeszcze bardziej tragicznie dla ich autorów? Związek Radziecki jest po wojnie bardziej potężny, niż dawniej. Rosną i wzmacniają się jego wierni sprzymierzeńcy — kraje demokracji ludowej. Siły pokoju rosną we wszystkich krajach, a także u nas, we Francji".

Ostatni otrzymany przez nas artykuł Cachina w „Humanité" poświęcony jest przygotowaniom do dnia 2 października — Dnia Międzynarodowej Walki o Pokój. Cachin powołuje się w tym artykule na wielkiego pisarza francuskiego — Henry Barbusse'a i wzywa Francuzów, by „zamanifestowali swą zdecydowaną wolę powstrzymania awanturników wojennych". 80-letni Marcel Cachin nie ustaje w walce i wiernie kontynuuje tradycję rewolucyjną narodu francuskiego, tradycję trzech rewolucji, bohaterskiej Komuny Paryskiej i bojowego, skrwawionego w latach okupacji hitlerowskiej, szlaku Francuskiej Partii Komunistycznej.

L. K.

Odbudowa kościoła z XI w. na ukończeniu

Prace rekonstrukcyjne, prowadzone przez Urząd Konserwatorski w Łodzi przy odbudowie kościołka pod wezwaniem św. Idziego w Inowłodzu nad Pilicą dobiegają końca.

Piękny ten kościółek jest jednym z niewielu zabytków architektury romańskiej w Polsce. Najstarsza, dolna dolna jego część wzniesiona została w r. 1086. Kościółek uległ zniszczeniu podczas działań wojennych.

W czasie prac rekonstrukcyjnych znaleziono pewną ilość monet z późnego średniowiecza.

Z Płocka płynie doborowe żyto

a hodowla bije plany skupu

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Płock, we wrześniu

Z wysokiego, urzekająco pięknego brzegu Wisły patrzymy w dół na rzekę. Środkiem płyną statecznie, pękate barki, nurzając się prawie po burty. Płyną z Płocka do Gdańska, odwiecznym szlakiem polskiego zboża. Żyzny powiat wysłał już na eksport ponad 3 tysiące ton ziarna czystego jak kryształ.

Dokładnie standaryzowane żyto wzbudzają ubiegłego roku zachwyt Norwegów. Nadziwić się nie mogli skandynawscy kupcy pięknemu ziarnu oczyszczonemu staranniej niż nawet wymagała umowa.

ZA KUSY PLAN

Ruch się robi na spędach bydła i nierogacizny. Cyfry z ostatnich mej dunków wskazują na poważny wzrost dostaw. Oto gmina Brudzeń zakupiła w pierwszej połowie września 21 szt. — w drugiej połowie 48. Gmina Drobin 94 i 109 sztuk i tak jest wszędzie.

Ambicją Pow. Związku Spółdzielni jest zakontraktowanie na 1950 r. 30 tys. sztuk świń. Przekracza to ustalony plan — o 10 tys. sztuk — oświadczył kierownik Pow. Zw. Spółdz. Gruszczyński.

— Ile krów i świń posiada powiat?

— Według oficjalnych danych około 46 tys. sztuk. Oczywiście liczba ta jest niewątpliwie wyższa, bo wiadomo, że chłopi nie ujawniają w spisach statystycznych całego swego dobytku. My obliczamy, że ilość pogłowia sięga 60 tys. sztuk.

Z dalszej rozmowy wynikło, że wszyscy w Spółdzielni przekonani są w głębi ducha, że plan wytyczony przez Centralę jest krojony abyt kuso. Nie będzie go trudno przekroczyć. W tym wypadku przekroczenie będzie raczej zasługą... samego planu.

100 ŚWIŃ W JEDNYM CHLEWIE

Motorem hodowli — jest jej wysoka opłacalność. Jak grzyby po deszczu powstają gospodarstwa hodowlane. Żywym tego dowodem jest 11-hektarowe gospodarstwo Gieżyńskiego w gminie Drobin.

Gospodarz ten zakontraktował ni mniej ni więcej — tylko 100 (sto!) świń na sprzedaż. Przyniesie mu to ni mniej ni więcej tylko 1.500.000 zł (milion osiemset!)

Gieżyński przywitał nas wesoło i serdecznie. — Chodźcie — zobaczycie moje skarby. Janek! Otwórz chlewiki.

Wyroiły się z nich prosiaki tłuste jak kluski. Siedliśmy w ubogiej izdebce przytulonej jedną ścianą do za budowań. Gieżyński zaczął mówić o swojej hodowli.

— Sprzedałem maszynę do młócenia i kupiłem na wiosnę świnki. Na pokrzywach i osypce wyhodowałem 20 „bekonów". To był początek. Pracowałem jak wół, teraz przechodzę tylko na hodowlę „bekonów". Jeśli się umie je pielęgnować, to nawet najmniejszy gospodarz bez trudu wychować może kilkanaście sztuk.

I to jest prawda. — Sąsiedzi Gieżyńskiego, drobni parcelanci, podjęli dają hodowlę tego nowatora. Podglądają i naśladują. Efekty są widoczne. Gospodarze na 3—4 ha kontraktują niejednokrotnie kilkanaście sztuk nierogacizny.

Powstaje na tle tego szybkiego wzrostu hodowli nowy problem, nie przewidziany w początkowej fazie kontraktacji. Jest to sprawa zaliczek dla tych, którzy zakładają hodowlę na większą skalę.

Gieżyński skonkretyzował zagadnienie:

— Potrzebuję teraz pieniędzy. Spółdzielnia daje zaliczki nie większe niż 6—10 tys. na gospodarstwo. Wystarcza to, jeśli się hoduje 1 lub 2 sztuki. Nie starcza jednak przy większej ilości. Mam wysokie wydatki przy rozkręcaniu hodowli. Spółdzielnia wie, że wykonam swoje zobowiązania. Czy nie ma sposobu na zwiększenie zaliczki?

— Dotychczas istotnie sposobu nie ma, niemniej powinien się znaleźć. Pomoc wybitnym hodowcom, zwłaszcza takim, którzy rozkręcają „interes" — posiada duże znaczenie.

Hodowcy ci są tym samym, czym przodownicy pracy w fabrykach. Działają na otoczenie żywym, dobrym i są chcącym przykładem.

I jeszcze jeden problem wyłoniony z rozmowy z Gieżyńskim.

— Chcę — powiedział on — objechać kilka wsi, powiedzieć sąsiadom, jak łatwo założyć można hodowlę. Jak pielęgnować świnki, aby rosły „jak trzeba"

Łatwo to zrealizować — może to uczynić każda spółdzielnia gminna. Niech wybitni hodowcy odwiedzają gminy, niech mówią, jak prowadzić hodowlę, niech wskazują przykłady. Odniesie to niewątpliwie lepszy skutek niż teoretyczne — książkowe wykłady.

KURCZAKI WRACAJĄ DO DOMÓW

Głowa przy głowie stoją ludzie na płockim rynku w dnie targowe. Wszystkiego jest pod dostatkiem. I jaj i masła. Najwięcej jest drobiu. Owinięte w chustki kobiety podtykają kury każdemu. Odbiorców mało. Oto co się okazuje.

Spółdzielnie gminne kupują tylko gęsi, ponieważ Centrala Mięsna nie odbiera kur i kaczek. Stwarza się paradoksalna sytuacja. Istnieje cennik spółdzielczy, w którym ustalono ceny na kury, indyki i kaczki. Ceny te są o 25 proc. wyższe od cen, które gospodynie otrzymują na rynku. Gdyby otworzono skup — Spółdzielnie mogłyby wysyłać całe wagony drobiu do większych miast.

Drób stanowi niewykorzystany w pełni rezerwuar mięsa. Zadaniem spółdzielczości jest szersze zorganizowanie punktu skupów i włączenie do skupu wszystkich rodzajów drobiu. Sprawa jest ważna i wymaga szybkiego rozstrzygnięcia.

T. Jackowski

Cyfry mówią

Krytyczne miesiące dla transportu

Szybko przeładowywać — inaczej kara

Jesień jest okresem największego natężenia ruchu towarowego na kolejach. Przewożone są wówczas produkty żywnościowe do miast, buraki cukrowe do fabryk, a na wieś wędrują nawozy i nasiona siewne. Niedostateczna jeszcze ilość wagonów stawia przed Dyrekcją Kolei trudne do rozwiązania zadanie.

Odpowiednie ustosunkowanie się do tego zagadnienia Central, instytucji i przedsiębiorstw znacznie może usprawnić przewóz niezbędnych dla fabryk, wsi i miast, produktów. Chodzi tu przede wszystkim o bezzwłoczne wyładowywanie przesyłek wagonowych.

Wiele czasu zajmuje ważenie przesyłek na stacji przeznaczenia, co jest uzasadnione jedynie, gdy plomby są uszkodzone. Konieczny jest także szybki odbiór towaru, aby nie zapełniał magazynów kolejowych.

Kolej ze swej strony zawczasu będzie zwiększać przewóz, by umożliwić odbiorcom przygotowanie sił roboczych i środków transportowych.

W akcji usprawnienia przewozów jesiennych winny wziąć udział Orga na Partyjne i Zw. Zawodowe.

Od 1 października br. opieszali odbiorcy płacić będą 200 proc. wyższe sumy za przetrzymywanie wagonów ponad termin wolny od opłaty postojowego.

Polska i czeska Służba Zdrowia

zapoczątkowały współpracę i wymianę doświadczeń

Z Czechosłowacji powróciła po 12-dniowym pobycie delegacja polskiej Służby Zdrowia z min. dr Michejdą na czele. Delegacja nawiązała ścisły kontakt z czechosłowacką Służbą Zdrowia i zwiedziła znakomicie prowadzone szpitale, sanatoria, urządzenia zdrowotne w przemyśle oraz uzdrowiska.

Min. Michejda i wicemin. Sztachelski stwierdzili, że wizyta odbywała się w atmosferze ogromnej serdeczności. Powzięto szereg decyzji w sprawie daleko posuniętej współpracy. Przewidziana została wymiana studentów z tym, że w najbliższym czasie 100 polskich akademików uda się na studia do Czechosłowacji. W dziedzinie współpracy naukowej uzgodniono kalendarz i tematykę wspólnych kongresów. Na najbliższe kongresy: stomatologiczny i pediatryczny wyjedzie z Polski ponad 50 delegatów.

Wprowadzono stałą wymianę czasopism fachowych. Zaplanowano normalizację urządzeń laboratoriów i szpitali polskich według czeskich wzorów. Powierzono przemysłowi czechosłowackiemu częściową produkcję precyzyjnego sprzętu lekarskiego, przeznaczonego do badań naukowych. (wr)

Kronika sądowa

Kupił, ale nie zapłacił

Janusz Gajda, wyższy urzędnik Zakładów Mleczarskich Zarządu Miejskiego w Warszawie, był delegowany w lipcu roku zeszłego do Wrocławia po zakup automatycznej centrali telefonicznej. Gajda zainkasował 270 tys. zł. Centralę kupił, lecz za nią nie zapłacił.

Sąd Doraźny w Warszawie skazał nieuczciwego urzędnika na 3 lata więzienia.

Cegły za 12.000 zł.

Dimitria, obywatel grecki, i Sylwin Wachowski, towarzysze jednego z obozów koncentracyjnych, poznali w Warszawie E. Kochanka, który zaprosił ich do swego mieszkania. Po wizycie Grek i Kochanka o przechowanie jego walizy i udał się na miasto. Wieczorem Kochanek stwierdził, że z torebki jego żony zginęło 12 tys. zł. W walizce, po którą Grek się nie zgłosił, znajdowały się trzy cegły, opakowane w papier. Milicja odnalazła Bataini gończymi Dymitriza i Wachowskiego w Poznaniu.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Warszawie oskarżeni przyznali się do winy. Dymitrha skazano na rok i 6 miesięcy więzienia, Wachowskiego na 1 rok.

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych ukazały się ostatnio następujące książki:

TADEUSZ GASIŃSKI inż. dypl. — STATYKA BUDOWLI ORAZ WYTRZYMAŁOŚĆ ZWORZYN. Podręcznik dla szkół budowlanych typu licealnego. Cena zł 498. Str. 493.

INŻ. ST. WIERUSZ-KOWALSKI — ELEKTRYCZNE GRZEJNICTWO PRZEMYSŁOWE. Cena zł 345. Str. 232.

JAN DEMBOWSKI — DARWIN. (Biblioteka przyrodnicza). Cena zł 183. Str. 114.

K. M. ZAWADSKI — I. W. MICZURIN — WYBITNY REFORMATOR PRZYRODY. (Odczyt wygłoszony w Leningradzie w r. 1948). Przełożył K. Szternbok. Cena zł 85. Str. 37.

MARIAN HENRYK SERejSKI — NARODZINY ŚREDNIOWIECZNEJ EUROPY NA ZACHODZIE. (Biblioteka historyczna).

Wydanie drugie, przerobione. Cena zł 216. Str. 132.

BRONISŁAW WIECZORKIEWICZ — MAŁY SŁOWNICZEK ORTOGRAFICZNY. Wydanie IX przejrzane i rozszerzone. Cena zł 50. Str. 104.

PORADNIK DLA NAUCZYCIELI zdobywających kwalifikacje zawodowe drogą samouczka. Rok III. Nr 7 (24) (marzec—kwiecień). Warszawa 1949. (Ministerstwo Oświaty). Cena zł 30. Str. 152.

DZIECI I WYCHOWAWCA — Dwumiesięcznik Ministerstwa Oświaty. Rok IV. Numer 4—5. Kwiecień—Maj 1949. Cena zł 100. Str. 127.

NOWA SZKOŁA — Miesięcznik. Rok IV. Nr 10 (40). Czerwiec 1949 r. Cena zł 75. Str. 64.

MATEMATYKA — Czasopismo dla nauczycieli. Rok 2. Maj—czerwiec. Nr 3. Cena zł 46. Str. 64.

Maszyny biurowe

GEODEZJA, MIKROSKOPY
WARSZTAT NAPRAWY

M. PUJDAK

obecnie Warszawa, Al. Jerozolimskie nr 1

1 i 3 października

Uroczystość inauguracji roku akademickiego

pod znakiem: nauka w walce o pokój

1 października rozpoczyna się we wszystkich warszawskich uczelniach rok akademicki 1949/50. W dniu tym o godz. 16 na dziedzińcach poszczególnych uczelni zbierze się młodzież akademicka i profesorowie. Przybędą także robotnicy z okolicznych zakładów pracy.

Zebrani wysłuchają transmitowanego przez radio przemówienia ministra Oświaty Skrzeszewskiego. Następnie przemówienia wygłoszą przedstawiciele ZMAP-u i przodownicy pracy.

Uczestnicy uroczystości przejdą na Marienszlatt, gdzie będzie uchwalona treść listu do Prezydenta RP Bolesława Bieruta. Na zakończenie uroczystości odbędzie się na rynku Marienszlatkim zabawa.

2 października o godz. 10 młodzież akademicka zgromadzi się na pl. Zwycięstwa na ogólnym wiecu. 3 października we wszystkich uczelniach odbędą się wykłady inauguracyjne.

(A)

3 skrzynie muszli i gwiazd dla Muzeum MIR

Załogi trawlerów „Dalmoru", rozumiejąc doniosłą rolę, jaką odgrywa dla nauki dostarczanie do laboratorium ichtiologicznego M.I.R. okazów fauny i flory mórz, przywożą coraz częściej ciekawe okazy ryb, mięczaków i roślin. Ostatnio załoga „Jupitera" ofiarowała laboratorium trzy skrzynki najrozmaitszych okazów przywiezionych z Morza Północnego. Są to muszle, gwiazdy morskie, rozgwiazdy, ryby płaszczki, ryba ostrobok, jeżowce i 4 egzemplarze osobliwego stworzenia morskiego — śluzicy.

1,5 miliarda zł *na domki*

otrzymał ZOR na 1950 r.

Przy Zakładzie Osiedli Robotniczych powstało Biuro Budownictwa Indywidualnego. Biuro to sprawować będzie władzę kontrolną nad projektodawstwem budowy małych domków. W wielkich miastach i osiedlach podmiejskich będzie ono decydowało również o wyborze terenów, jak i ukształtowaniu kolonii takich właśnie domków.

Ponieważ budownictwo małych, jednorodzinnych domków prywatnych jest objawem zdrowym Państwo będzie udzielało pomocy poszczególnym właścicielom — ludziom pracy, pragnącym zamieszkać we własnej siedzibie. Na rok 1950 ZOR otrzymał około półtora miliarda zł z kredytu państwowego na sfinansowanie robót końcowych w małych domkach jedno rodzinnych robotników, majstrów, górników i hutników na Śląsku. Z sumy tej korzystać będą również budowy w innych częściach kraju.

Nasi Czytelnicy piszą:

Czego oczekujemy od Radia

w okresie trwania Międz. Konkursu Chopinowskiego

Piszecie tyle o Chopinie. Znajdźcie — proszę — trochę miejsca i dla tych słów — kilku, wywiadywania na organizacje konkursu, odbywającego się w Warszawie.

Jest to szczytowy punkt w przedsięwzięciu popularyzacji najpiękniejszej muzyki polskiej.

Ale cóż z tego mają masy, cóż z tego ma świat pracy?

Z sali koncertowej przecież korzystać może niewielu wybranych. Jest wielka, ale zbyt szczupła, by mogła pomieścić wszystkich wielbicieli Chopina. Tym pozostało radio. Z wielkim więc zainteresowaniem wszyscy oczekiwaliśmy, że inauguracja konkursu będzie transmitowana...

Stogi nas spotkał zawód. Dano nam na stółu, mocno okrojony przebieg uroczystości i co gorsza prawie o północy. Wprawdzie w następnych audycjach — nastąpiła już mała zmiana na lepsze, niemniej nie wyczerpuje to sprawy.

Wiadomo, że niewielu z nas — ludzi pracujących — może pozwolić sobie na luksus słuchania radia w nocy. Zresztą obowiązuje przecież od godz. 22-ej każdego kulturalnego abonenta radia — przyzwyczajenie dosłaków.

W godzinach przedpołudniowych aż do 17-ej wszyscy jesteśmy w pracy. Radia słuchają wtedy nasze babcie i domownicy z tych czy innych powodów nie pracujący poza domem. Wynika z tego, że najlepsze godziny do słuchania, zwłaszcza programu aktualnego to 15—22 najpóźniej. Tego, jak to wynika z wyżej przytoczonego przykładu — Radio nie przestrzega. Brak mu jest wczuciu się w istotę potrzeb słuchaczy.

Stilo — jak wiadomo — zniekształca muzykę, a cóż dopiero mówić o muzyce Szopena. I to więc wadliwie zorganizowano.

I jeszcze jedna uwaga.

Dlaczego nadaje się aż do znudzenia kiepską często muzykę z płyt, kiedy kwiat pianistyki światowej bawi w Warszawie? Wszyscy chcielibyśmy posłuchać tych pianistów. Niechże Radio nie skąpi nam ich muzyki.

Rozpatrując moje uwagi — mam głębokie przeświadczenie, że każdy uzna ich słuszność — zwracam się za pośrednictwem redakcji „Życia" do organizatorów Konkursu Chopinowskiego, by wpłynęli na Radio, aby:

1) Nie szczędzono nam ono przeżyć artystycznych i więcej miejsca w swych programach poświęcilo konkursowi.

2) Przestrzegało godzin 17—22, jako najdogodniejszych dla świata pracy.

3) Możliwie jak najczęściej transmitowało z sali koncertowej przebieg konkursu.

4) Starannie opracowywało samo „stilo".

5) Zaprezentowało nam poszczególnych uczestników konkursu. Chcemy posłuchać ich muzyki i coś dowiedzieć się z ich życia.

Tak pokrótce wyobrażamy sobie należytą obsługę konkursu, który dla wielu z nas jest przecież zgoła niepowszednim przeżyciem.

Z. L.
entuzjastka muzyki Chopina
(adres i nazwisko znane redakcji)

...Piąty Międzynarodowy Konkurs Chopinowski nie tylko dla Polaków jest niepszemijającym wydarzeniem. Jego przebieg śledzi cały świat muzykalny z wielką uwagą.

Wydaje się więc, że bez wielkiej szkody można by na czas konkursu usunąć z programu produkcje mniej wartościowe, czego się domaga właśnie masa Czytelniczka-korespondentka.

Załoga budowlana Mokotowa

wzywa do wzmożenia produkcji żelaza—i mat. drzewnych

Egzekutywa POP — PZPR i Rada Zakładowa WSM Mokotów, na podstawie wniosków wyciągniętych z narad wytwórczych i walnych zebrań uchwaliła rezolucję, w której między innymi czytamy:

Załoga WSM zobowiązuje się budować systemem szybkościowym i wzywa wszystkie zakłady produkcyjne, wytwarzające żelazo i materiał drzewny, aby również wzmogły swoją pracę i przyczyniły się tym do szybkiej odbudowy stolicy.

Brak żelaza i drzewa uniemożliwia nam realizację doświadczeń, jakie osiągnęliśmy na budynku wznoszonym systemem szybkościowym. Dlatego też dla dobra odbudowy Stolicy i całego kraju zakłady wytwórcze żelaza i materiałów drzewnych winny przyśpieszyć tempo swej pracy.

Repolonizacja nazw

na Ziemiach Zachodnich

Przedstawiciel PAP uzyskał od prof. St. Srokowskiego — przewodniczącego Komisji Ustalania Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych informacje na temat wyników prac w dziedzinie repolonizacji nazw na Ziemiach Zachodnich.

Komisja powołana została w styczniu 1946 r.

Do 15 lipca br. ustalono 26.391 nazw miejscowych na obszarze 102 tys. km kwadr. obejmując nomenklaturą polską wszystkie miejscowości na Ziemiach Zachodnich do 50 mieszkańców włącznie. 21.369 nazw miejscowych ogłoszono drukiem w Monitorze Polskim.

Komisja przewiduje zakończenie prac w ciągu najbliższego roku.

Dn. 23 września 1949 r. o godz. 8.30. w dniu imienin nieodżałowanego

Śp. Michała ROGA

dziennikarza i b. posła na Sejm zamordowanego w Dachau 1940 — gdzie w Mauthausen 1941 r.,

odbędzie się nabożeństwo w kościele parafialnym na Saskiej Kępie, o którym zawiadamia

K 4852-1 ŻONA

W piątą rocznicę śmierci

S. † P.

KRYSTYNA ZAWADZKIEGO

pseud. „LESZEK"

lekarza III bat. pułku „Baszia" A.K.

odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy dn. 26 września 49 r. o godz. 8.30 rano, w kaplicy Szpitala Dzieci. Jezus, plac Starynkiewicza w Warszawie, na które zapraszają

20106-1 BRAT I RODZINA

31

ANTONI CZECHOW
OMYŁKA
POWIEŚĆ

Tłumaczył JAN KRUSZ

Z bulwaru skręcili do „Pawilonu" i idąc brzegiem przyglądali się długo fosforyzacji morza. Von Karen zaczął wyjaśniać, od czego ono fosforyzuje.

XIV.

— Jednakże, już czas na winta... Czekają na mnie, — rzekł Łajewski. — Żegnam państwa.

— Poczekaj, idę z tobą, — powiedziała Nadieżda i wzięła go pod rękę.

Pożegnali się z towarzystwem i poszli. Kirilin też się pożegnał, powiedział, że to akurat w jego stronę i poszedł razem z nimi.

„Co będzie, to będzie... — pomyślała Nadieżda. — A niech..."

Wydawało jej się, że wszystkie złe wspomnienia wyszły z jej głowy i idą obok niej, ciężko wzdychając, a ona, jak ta mucha, która wpadła do kałamarza, pełznie ostatkiem sił po bruku i wala atramentem bok i rękę Łajewskiego. Jeżeli Kirilin, — myślała — zrobi coś głupiego, to nie on będzie winien, lecz ja sama. Był przecież taki czas, że żaden mężczyzna nie rozmawiał z nią tak jak Kirilin, sama przecież zerwała te nici i zgubiła go bezpowrotnie — któż więc ponosi winę? Otumaniona swymi pragnieniami zaczęła się uśmiechać do zupełnie obcego człowieka, widocznie tylko dlatego, że był postawny i wysoki; po dwóch spotkaniach znudził się jej i rzuciła go, więc czyż nie ma prawa postąpić z nią teraz, jak mu się podoba?

— Tu, kochanie, pożegnam cię, — rzekł Łajewski, przystając. — Odprowadzi cię Ilia Michajłycz.

Ukłonił się Kirilinowi i szybko poszedł w poprzek bulwaru, przeszedł przez ulicę w kierunku domu Szeszkowskiego, gdzie świeciły się okna. Słychać było po chwili, jak stuknęła furtka.

— Pozwoli pan., że jej wyjaśnię, — rozpoczął Kirilin. — Nie jestem smarkaczem, ani żadnym Aczkasowem, Łaczkasowem, Zaczkasowem... Wymagam poważnego traktowania!

Serce Nadieżdy zaczęło bić gwałtownie. Nie odpowiedziała ani jednym słowem.

— Radykalną zmianę pani, w stosunkach ze mną, tłumaczyłem sobie początkowo kokieterią, — ciągnął Kirilin, — teraz widzę, że po prostu, nie umie pani zachowywać się w towarzystwie przyzwoitych ludzi. Pani zapragnęła pobawić się mną, jak tym smarkaczem — Ormianinem. Lecz ja jestem przyzwoitym człowiekiem i wymagam, ażeby ze mną postępowano, jak z przyzwoitym. Jestem na pani usługi...

— Mam zmartwienie... — powiedziała Nadieżda i rozpłakała się, a chąc ukryć łzy, odwróciła głowę.

— Ja też mam zmartwienie, lecz cóż z tego wynika?

Kirilin zamilkł na chwilę, a potem powiedział wyraźnie i dobitnie:

— Powtarzam, że jeżeli łaskawa pani nie spotka się dziś ze mną, to wywołam skandal.

— Niech mnie pan dziś uwolni, — rzekła Nadieżda i nie poznała swego głosu, do tego stopnia był żałosny i miękki.

— Muszę pani dać nauczkę... Proszę wybaczyć mi grubiański ton, lecz nieodzownie chcę pani dać nauczkę. Tak, niestety, muszę pani dać szkołę. Wymagam dwóch spotkań. Dziś i jutro. Pojutrze jest pani całkowicie wolna i może pani iść na cztery strony świata, z kim się pani podoba. Dziś i jutro!

Nadieżda podeszła do swojej furtki i zatrzymała się.

— Niech mnie pan zwolni! — szepnęła, drżąc na całym ciele i nie widząc przed sobą w ciemnościach nic, prócz białego kitla. — Pan ma słuszność, jestem okropną kobietą... zawinilam, lecz niech mnie pan zwolni... Proszę pana... — dotknęła jego chłodnej ręki i wzdrygnęła się, — błagam pana...

— Uf! — westchnął Kirilin. — Uf! Nie mam zamiaru zwolnić pani, chcę tylko dać pani nauczkę żeby pani zrozumiała, a poza tym, madame, bardzo mało wierzę kobietom.

— Mam zmartwienie...

Nadieżda wsłuchiwała się w miarowy szum morza, patrzyła na niebo, usypane gwiazdami i naraz zapragnęła jak najprędzej zakończyć wszystko i pozbyć się przeklętego odczuwania życia, razem z jego morzem, gwiazdami, mężczyznami i gorączką...

— Tylko nie u mnie w domu... powiedziała zimno. — Niech mnie pan gdzieś zaprowadzi.

— Pójdziemy do Miuridowa. Najlepiej.

— Gdzie to?

— Koło starego wału.

Szybko przeszła przez ulicę i skręciła w zaułek, który prowadził w kierunku gór. Było ciemno. Gdzieniegdzie na bruku kładły się plamy świateł, padające z oświetlonych okien i wydawało jej się, że jest muchą, która wpada do kałamarza i znów wyłazi z niego na świat. Kirilin szedł za nią. W pewnym miejscu potknął się, ledwo się nie przewrócił i roześmiał się.

„Pijany" — pomyślała Nadieżda. — Wszystko jedno... wszystko jedno... Niech..."

Aczmianow również szybko pożegnał się z towarzystwem i poszedł śladem Nadieżdy, ażeby zaprosić ją na przejażdżkę łódką. Zbliżył się do jej domu i popatrzył poprzez ogródek; okna były otwarte na oścież, światła jednak nie było.

— Nadieżdo Fiedorowno! — zawołał.

Przeszła minuta. Znów zawołał.

— Kto tam! — rozległ się głos Olgi.

— Nadieżda Fiedorowna w domu?

— Nie ma, jeszcze nie powróciła.

„Dziwne... Bardzo dziwne, — pomyślał Aczmianow, odczuwając silny niepokój. — Poszła do domu..."

(D. c. n.)

ŚWIAT się ZMIENIA

Rys. 1. Samolot leci z szybkością 500 km/godz. (objaśnienie w tekście).

Samolot przyszłości

pokona »ścianę powietrza«

Przy szybkości, bardzo zbliżonej do szybkości dźwięku, piloci samolotów ćwiczebnych stwierdzili straszliwe zakłócenie płynności lotu i potężne uderzenia na płaty nośne i stateczniki (stery). Gdy samolot leci z przeciętną szybkością np. 500 km/g dz. (rys. 1), lot jest następstwem ciśnienia pod spodem i ssania na wierzchu powierzchni nośnych (skrzydeł samolotu), podczas gdy odwrotność tego zjawiska na statecznikach decyduje o równowadze i pozwala pilotowi kierować położeniem i lotem samolotu.

Gdy samolot zbliża się do szybkości dźwięku, (rys. 2), obserwujemy ciekawe zjawisko: prąd powietrza przyśpiesza bieg i nagle zwalnia, spływawszy ze skrzydła. Wtedy tworzą się gwałtowne fale uderzeniowe, atakujące stateczniki i wyprowadzające samolot z równowagi.

Badania, przeprowadzone przy różnych szybkościach w tunelu wiatrowym (aerodynamicznym) nad profilami (przekrojami poprzecznymi) płaszczyzn nośnych samolotu, sfotografowane specjalnymi aparatami, pozwoliły rozwikłać problem gładkiego i bezpiecznego prześliźgiwania się tych płaszczyzn przez powietrze.

Przy normalnej szybkości około 700 km/godz. (rys. 3) widzimy, iż przed skrzydłem powstaje pewne zagęszczenie powietrza, nieszkodliwe dla samolotu. Po spłynięciu z płaszczyzny nośnej pozostawia ono „niewielki ślad" w atmosferze.

Gdy zwiększymy szybkość do 1023 km/godz. (rys. 4), przy tym samym profilu, bardzo ostro wystąpi zjawisko ściśliwości powietrza, powstaną liczne i silne fale uderzeniowe przy obu powierzchniach, a za skrzydłem wytworzy się gwałtowny wir powietrza.

Do dalszych badań zmieniono profil płaszczyzn nośnych na cienki (rys. 5), regularny i bardzo wydłużony, o ostrym „nosie"; widzimy wówczas przy tej samej szybkości 1023 km/godz. tylko niewielkie zagęszczenie powietrza w miejscu „natarcia" skrzydła na powietrze.

Taki sam profil przy szybkości lotu około 1900 km/godz. (rys. 6), tj po przekroczeniu granicy dźwięku, może bezpiecznie żeglować. Fale uderzeniowe nie spływają po skrzydle, ale odpływają na boki, tworząc kąt prosty.

Tak więc bezpieczne zwiększenie szybkości samolotu poza granicę dźwięku jest możliwe nie tyle dzięki zwiększeniu mocy silnika, ile przez opracowanie takiego profilu płaszczyzn nośnych oraz innych części samolotu, aby bez zaburzeń można było przecinać powietrze, przy szybkości dźwięku — „twarde jak kamień" i tworzące prawdziwą ścianę, o którą można się rozbić.

Nawiasem wspomniamy, iż przeciętny pocisk artyleryjski (np. 105 mm) porusza się z szybkością 2900 km/godz. tj. około 800 m/sek, a rakietowy pocisk V-2 miał szybkość lotu 5600 km/godz., tj. około 1555 m/sek.

F. K.

Rys. 2 Samolot zbliża się do szybkości dźwięku.

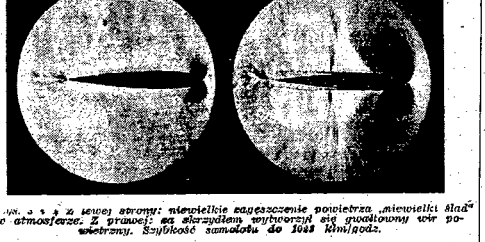

Rys. 3 i 4 z lewej strony: niewielkie zagęszczenie powietrza „niewielki ślad" w atmosferze. Z prawej: za skrzydłem wytworzył się gwałtowny wir powietrzny. Szybkość samolotu do 1023 km/godz.

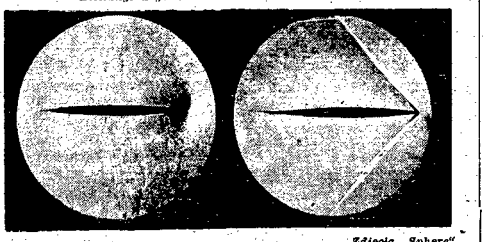

Zdjęcia „Sphere"

Rys. 5 i 6. Przy cienkim, wydłużonym profilu płaszczyzn nośnych za skrzydłem zobaczymy tylko niewielkie zagęszczenie powietrza (rys. 5), a przy szybkości 1900 km/godz. — fale uderzeniowe powietrza odpływają na boki.

Uczeni szukają śladów życia

na planetach i księżycu

Czy żywe organizmy istnieją w naszym układzie planetarnym tylko na Ziemi?

Oto pytanie, na które usiłuje dać odpowiedź dzisiejsza astronomia, nauka oparta na badaniach ścisłych.

W ZSRR powstała nowa gałąź wiedzy, zwana astrobotaniką, której zadaniem jest rozpoznać możliwości istnienia roślin na innych satelitach Słońca.

Życie organiczne wymaga dla swego powstania i rozwoju odpowiedniego środowiska, przede wszystkim wody, którą stanowi podstawowy element składowy wszelkich żywych organizmów; następnie — takiej atmosfery, której skład chemiczny umożliwiałby wegetację; wreszcie — odpowiedniej temperatury.

Które z ciał niebieskich naszego układu planetarnego odpowiadają tym warunkom?

Jeśli chodzi o Księżyc — spotyka nas rozczarowanie. Na „srebrnym globie" nie ma nawet śladów wody. Atmosfera jest tu tak rozrzedzona, że praktycznie nie ma dla życia znaczenia. Nie chroni ponadto przed zabójczym działaniem promieni ultrafioletowych, które niby śmiercionośne strzały, niesie ze sobą energia promieniista Słońca. A wahania temperatury na powierzchni Księżyca są tak znaczne, że nie wytrzymałyby ich nawet najbardziej odporne organizmy.

Świat księżycowy jest zatem, bez najmniejszej wątpliwości, martwy.

Znacznie dalej od nas, niż Księżyc, a najbliżej Słońca krąży Merkury. Mniej wprawdzie o nim wiemy, lecz znana jest temperatura jego powierzchni która dochodzi do +470 st. C. Taka ciepłota powoduje wzmożenie drgań atomów do tego stopnia, że delikatna struktura podstawowych substancji ciał żywych zostałaby rozerwana i zniszczona. Istnienie zatem życia na Merkurym jest niemożliwe.

NA PLANECIE WENUS — ISTNIEJĄ MOŻE DROBNOUSTROJE

Niedawno jeszcze panował pogląd, że Wenus posiada warunki, sprzyjające rozwojowi flory i fauny. Ostatnie jednak badania zdają się temu przeczyć.

Gęsta powłoka gazowa, spowijająca stałą powierzchnię planety, zawiera bardzo znaczny procent dwutlenku węgla. Natomiast tlen w stanie wolnym nie istnieje w dostrzegalnych dla nas ilościach.

Wskazuje to na brak szaty roślinnej. Rośliny bowiem czerpią z atmosfery dwutlenek węgla; węgiel pochłaniają, a tlen wydzielają.

Ponadto nie stwierdzono tam obecności pary wodnej, aczkolwiek istnienie niewielkich zasobów wody jest możliwe. Obłoki, otaczające stale planetę, są całkowicie odmiennego pochodzenia, niż nasze chmury. Jest to prawdopodobnie drobny, biały pył, powstały z trującego gazu, zwanego formaldehyd.

Zaobserwowane na Wenus zjawiska skłaniają raczej do przypuszczenia iż szaty roślinnej tam nie ma. Być może, że przeszkodziła temu wysoka temperatura, dochodząca do 100 st. C. Nie jest całkowicie wykluczone jednak istnienie (na niektórych, chłodniejszych obszarach planety) pewnych drobnoustrojów, które przystosowały się do środowiska. Wczoraj i pierwotne życie Ziemi rozwijało się w warunkach zgoła odmiennych, niż dzisiejsze. Glob nasz był wówczas młodszy, bardziej gorący i mniej zasobny w wolny tlen.

NA MARSIE — NAJWIĘKSZE MOŻLIWOŚCI ŻYCIA

W większym oddaleniu od Słońca, niż Ziemia, krąży Mars. Temperatura jego powierzchni dopuszcza możliwość wegetacji. Planeta ta posiada mniejszą masę, a zatem i siłę przyciągania. Atmosfera na Marsie jest rzadsza, cieńsza i nader przezroczysta. Zawiera jednak tlen i parę wodną, choć w bardzo nikłych ilościach. Wykazuje natomiast brak dwutlenku węgla, co nasuwa przypuszczenie, iż istnieje tam roślinność, powodująca rozkład tego trującego gazu.

Zdają się potwierdzać tę hipotezę również ciekawe zmiany, zachodzące na Marsie w zależności od pór roku marsjańskiego.

W dogodnych warunkach można przez teleskop dostrzec na powierzchni Marsa jasne i ciemne plamy. Jasne plamy obejmują znacznie większe obszary. Wobec tego, że klimat Marsa jest wybitnie suchy i chłodny, nie są to z pewnością „lądy" i „morza", lecz raczej tereny pustynne i bardziej wilgotne.

Dokoła biegunów występują w czasie trwania zimy białe „czapeczki". W miarę jak biegun zwraca się ku Słońcu, dokoła „czapeczki" pojawia się ciemna obwódka świadcząca o zjawisku topnienia. Wreszcie białe pole znika zupełnie, niczym cienka warstwa śniegu lub szronu.

Jednocześnie dalsze obszary, na które nadchodzi pora cieplejszą, wykazują zmianę odcieni. Pustynie ciemnieją nieznacznie; na terenach wilgotniejszych natomiast pojawia się zabarwienie zielonkawe, jakby szata roślinna odrzadzająca się pod wpływem wzrastającego ciepła słonecznego.

Nad krainami Marsa unoszą się obłoki pary wodnej. Padają deszcze, nasycające wyschniętą glebę wilgocią i stwarzające dogodne warunki dla rozwoju organizmów.

Wybitny uczony radziecki, Tichow, przypuszcza, iż flora Marsa zdradza pewne podobieństwo do naszej roślinności, przystosowanej do mroźnego i wysokogórskiego klimatu.

IM DALEJ OD SŁOŃCA — TYM MNIEJ MOŻLIWOŚCI ŻYCIA

Możliwość wegetacji na Jowiszu, oraz na planetach jeszcze bardziej, niż on, oddalonych od Słońca, jest natomiast nieprawdopodobna. Sprzeciwia się temu: zbyt niska temperatura ich powierzchni, która jest takim samym wrogiem życia, jak nadmiar ciepła. Zimno nie rozrywa wprawdzie struktury atomowej ciał żywych (jak to czyni wysoka temperatura), lecz powoduje ustanie procesów życiowych; zamraża je.

Wprawdzie niektóre bakterie są doskonale uodpornione na czasowe przebywanie w temperaturze bliskiej nawet absolutnemu zeru (ca 270° C), stałe jednak trwanie w takich warunkach uniemożliwia wszelki rozwój i rozmnażanie.

Stefan Kalbarczyk.

Świat księżyca jest martwy.

BIELEJĄCY „KONIK POLSKI"

Osobliwość rodzimej przyrody

Jeszcze w pierwszych latach naszego stulecia często spotkać było można na targach w Lublinie i w miasteczkach Lubelszczyzny, położonych w kierunku puszczy Białowieskiej, wasążki chłopskie, zaprzężone w malutkie, myszastej i brudno-bułanej maści koniki.

Drobnego wzrostu, lecz niesłychanie wytrzymałe, dłuższe od kuców, obdarzone charakterystycznym, dużym łbem oraz wystającą kością nosową, małe karliki szybko przebierały zgrabnymi, zwinnymi nóżkami po bruku miejskim.

Ludzie starsi nazywali wówczas te małe, niepozorne koniki, tak niepodobne do tradycyjnego konia polskiego, spokrewnione przecież z arabem i tureckim bachmatem —„polskimi konikami". Czyżby wtedy jeszcze podświadomie żyła pamięć miejscowego „lokalnego" konia?

Zjawisko lokalnego występowania małego konika, w okolicach puszczy Białowieskiej, zwróciło wreszcie uwagę przedstawicieli nauki polskiej. Przypomniano sobie, że aż do drugiej połowy XVIII wieku w ostępach tej puszczy żył dziki koń, tarpan leśny (Equus cab gmelini. Ant., forma silvatica), który wraz ze swym krewniakiem, tarpanem stepowym, zamieszkiwał niegdyś całą Europę, a jeszcze w nowożytnych czasach spotykany był nad Renem.

Ostatniego dzikiego konia w Europie widziano w stepach nad Dnieprem w roku 1870-tym, a w dziesięć lat później gen. Przewalski, słynny geograf i podróżnik, Polak w służbie rosyjskiej, odkrył nad granicą chińsko-rosyjską, w Dżungarii, bytującego w większych stadkach dzikiego konia Equus Przewalski, zupełnie podobnego do tarpanów i gatunku konia, zamieszkującego w stanie dzikim i północno-wschodnie połacie Azji.

Hipoteza bliskiego pokrewieństwa „polskiego konika" z tarpanami nasuwała się siłą faktu. Z inicjatywy prof. Vetulaniego utworzono w r. 1936 w puszczy Białowieskiej specjalny rezerwat koników polskich w celu regeneracji typu ich dzikiego przodka, tarpana leśnego. Rezerwat ten liczył już w 1939 r. 40 sztuk starych i młodych egzemplarzy.

TARPANY BIELEJĄ NA ZIMĘ

Umiejętny dobór okazów obdarzonych specyficznymi cechami i przezna ceonych do krzyżowania, oraz nawrót do rodzimych warunków bytowania konika w puszczy, przyczyniły się wreszcie do powstania egzemplarzy, wyróżniających się krótką, charakterystyczną dla tarpanów, sterczącą grzywą i niespotykaną w ogóle u konia cechą periodycznego bielenia w zimie (na podobieństwo lisa i zająca polarnego, gronostaja, leminga, pardwy, renifera itp.).

Głębsze studia autorów radzieckich oraz zestawienie starogreckich tekstów Herodota, opisującego zwyczaje przedhistorycznych Słowian, wykazały, że cechę bielenia posiadały w zarodku dawne tarpany Rosji południowej. Tarpan mógł być właśnie owym hieratycznym siwym koniem, którego dosiadali podczas świąt i uroczystości wodzowie i kapłani słowiańscy.

BIAŁE KONIKI PRZETRWAŁY WOJNĘ

Cenne rezultaty, otrzymane w krótkim okresie regeneracji europejskiego tarpana leśnego, pozwalają przypuszczać, że Puszcza Białowieska znowu odzyska swego pracowitego mieszkańca. Gdyż pomimo rabunku najcenniejszych okazów, wywiezionych przez Niemców podczas okupacji, pozostałe koniki szczęśliwie przetrwały w puszczy wojnę.

Bielejący w zimie „konik polski", potomek leśnego tarpana, jest unikatem w świecie i taką samą osobliwością rodzimej fauny, jaką niegdyś był tur w Puszczy Niepołomickiej i jaką do dziś jest żubr białowieski.

T. Laryssa

Myszatej maści ogierek „Tref" z rasy koników polskich, już zregenerowany w Puszczy Białowieskiej. Na dojeździe—ogierek w białej szacie zimowej.

Co słychać na świecie

Tylko żółte reflektory

We Francji wprowadzono przymus wyposażenia samochodów w reflektory o żółtym świetle. Jak wykazały badania, światło to nie oślepia kierowców i ułatwia widzenie w dużej mierze widoczność we mgle.

Podobny przymus istniał już przed wojną, tylko brak siarczanu kadmu, głównego składnika potrzebnego do fabrykacji żółtego szkła, spowodował zniesienie rozporządzenia na okres wojny.

Do dnia 1 stycznia 1950 r. wszystkie samochody we Francji będą musiały być wyposażone przymusowo w żółte reflektory. (St. Sz.)

Nieomylny dowód tożsamości noworodka

Nową metodę rejestrowania noworodków wprowadzono w klinice położniczej w Tasmanii (Australia). W ciągu kilku minut po urodzeniu zdejmowane są odciski stóp noworodka i palców u rąk matki.

W ten sposób powstaje pełna karta identyczności matki i dziecka, dzięki której przypadkowa zmiana noworodków (czego tak bardzo obawiają się matki, rodzące w klinikach) staje się niemożliwa.

Noworodkom zdejmuje się odciski stóp, a nie rąk, dlatego, że noworodek ma ręce silnie zaciśnięte w piąstki, co powoduje dodatkowe (chwilowe) linie na skórze, a te zamazałyby prawdziwy obraz rysunku.

Niewidoczne okulary produkujemy w kraju

Niewidoczne okulary, o których pisaliśmy w poprzednim numerze „Świat się zmienia", są wyrabiane i w Polsce, mianowicie — przez dr. A. Kłaczyńskiego (Otwock, pod Warszawą).

Są to cieniutkie, nietłukące się szkła, wkładane pod powiekę i nie wywierające najmniejszego nacisku ani na soczewkę, ani na gałkę oczną. Dla otoczenia są one zupełnie niewidoczne. (r)

Nowy gatunek stali

Wśród rozmaitych gatunków stali, używanych do wyrobu narzędzi tnących, pierwsze miejsce zajmuje tak zwana stal szybkotnąca, zawierająca w swym składzie chemicznym pierwiastek wolfram. Nóż ze stali szybko tnącej daje w tym samym czasie pracy 60—70 razy więcej wiórków, niż każde inne ostrze. Ze względu jednak na znaczny procent zawartości wolframu narzędzia z tej stali są stosunkowo bardzo drogie.

Ostatnio uczeni radzieccy (dr nauk technicznych prof. A. P. Gulajew i kandydat tych nauk A. H. Malinkowicz) udoskonalili stal zastępczą w ten sposób, że dodali do niej mały procent metalu berylu

Beryl wchodzi w skład chemiczny szmaragdu i rubinu, najtwardszych po diamencie minerałów. Dotychczas nie znalazł szerszego zastosowania w technice.

Nowa stal berylowa pod względem twardości i wytrzymałości termicznej nie ustępuje stali wolframowej, a jest o wiele od niej tańsza.

Pracę narzędziami ze stali berylowej można przyśpieszyć o 30 proc. w porównaniu z narzędziami ze stali zastępczej berylu. S. U.

Foto „Life"

Noworodek „podpisuje" stopą dowód tożsamości.

LEKARZ RADZI

O zatruciu ołowiem

Ołów jest znany ludzkości od bardzo dawnych czasów. Ze względu na łatwość obróbki był on powszechnie używany do wyrobu naczyń, rur i innych przedmiotów. Przekonano się przy tym, że metal ten ma silne własności trujące dla człowieka.

Fakt ten wpłynął na stopniowe wypieranie ołowiu i jego związków z przemysłu, obecnie jest on używany tylko tam, gdzie nie daje się zastąpić innymi materiałami, a m. in. przy wyrobie czcionek drukarskich, emalii do naczyń żelaznych, pewnych farb olejnych (minia, biel ołowiana). Przypadki zatrucia ołowiem zdarzają się dziś prawie wyłącznie u drukarzy, emalierów i malarzy.

Cząsteczki ołowiu dostają się do organizmu przez jamę ustną, przewód pokarmowy. Dodatnie trujące ołowiu w tych wypadkach nie przejawia się ostro, lecz narasta stopniowo, w miarę gromadzenia się trucizny w ustroju.

Jednym z pierwszych objawów zagrażającego zatruciu jest tworzenie się ciemnej obwódki u podstawy zębów (tzw. rąbek ołowiany).

Pojawia się ogólne osłabienie, bóle głowy, zaburzenia trawienia. Charakterystyczne dla zatrucia ołowiem są napady gwałtownych bólów brzucha, połączone z biegunką. Jest to tzw. kolka ołowiana.

Ołów oddziaływa także na układ nerwowy, powodując ogólną drażliwość, nerwowość i wybuchy niepohamowanego gniewu. W późniejszych okresach występują zaburzenia nerwów i mięśni: zazwyczaj dotyczą to mięśni, najczęściej używanych przy pracy. U składaczy będą to drobne mięśnie palców, u malarzy — mięśnie przedramienia i ramienia. Leczenie tych stanów jest trudne i niewdzięczne, mianowicie pozostają porażenia na stałe. Ważną postacią schorzenia jest także anemia.

Zapobieganie zatruciu jest w dużej mierze możliwe przy zachowaniu zasad higieny. Wszyscy pracownicy, stykający się z ołowiem, powinni przestrzegać jak najskrupulatniejszej czystości osobistej w szczególności powinni staranie myć ręce przed każdym posiłkiem, nie palić przy pracy (pył ołowiany może się dostać na wilgotny ustnik papierosa), nie jeść w pomieszczeniu, gdzie odbywa się praca. Same pomieszczenia powinny być dokładnie wentylowane.

Przy pracach, związanych z dużym zapyleniem lub z obecnością roztopionego ołowiu, należy nosić respiratory albo maski zakrywające nos i usta.

Bardzo ważną rzeczą jest stosowanie środków, zobojętniających działanie ołowiu i sprzyjających wypróżnieniu go z ustroju. Przepis ze wszyscy pracownicy, stykający się z ołowiem, winni otrzymywać na koszt zakładu pracy ½ litra mleka dziennie do spożycia w przerwie w pracy, powinien być skrupulatnie przestrzegany.

Osoby, zatrudnione przy wspomnianych pracach, powinny być poddawane okresowym badaniom lekarskim. Badanie krwi (mikroskopowe) może wykryć już bardzo wczesne okresy zatrucia.

Przy wystąpieniu tych objawów wskazane jest zmiana pracy lub pewna przerwa.

(ekraz)

Encyklopedia podręczna

Kryzysy gospodarcze

Na początku XIX w. Anglia była najbardziej rozwiniętym kapitalistycznym krajem świata. W roku 1825 wybuchł tam pierwszy kryzys gospodarczy. Ekonomiści ówcześni sądzili, że jest to zjawisko przypadkowe, bynajmniej nie związane z ustrojem społeczno-gospodarczym. Okazało się jednak, że kryzysy powtarzają się stale, w pewnych regularnych odstępach czasu.

Od 1825 r. po dzień dzisiejszy świat kapitalistyczny przeszedł przez 13 zasadniczych kryzysów, w latach: 1825, 1836, 1847, 1857, 1866, 1873, 1882, 1890, 1907, 1914 (przerwany został przez wybuch wojny światowej), 1926, 1929, 1937. Największe obecnie państwo kapitalistyczne, Stany Zjednoczone, wkroczyły już w nowy okres kryzysu.

W ubiegłym stuleciu kryzysy powtarzały się co 10 — 11 lat; w obecnym wieku przerwy są coraz krótsze, okresy trwania kryzysu dłuższe, a skutki głębsze i groźniejsze.

Kapitalizm rozwija się cyklami. Poszczególne fazy cyklu są następujące:

Bezpośrednio przed kryzysem produkcja osiąga poziom najwyższy. Ilość zatrudnionych jest wówczas największa, płace robocze najwyższe, popyt na towary jest wielki. Kapitaliści, chcąc zarobić jak najwięcej, ustawicznie zwiększają produkcję.

I oto pewnego dnia okazuje się, że wyprodukowano więcej, niż nabywcy mogą kupić. Magazyny zapełniają się towarami. Zachodzi zjawisko nieznane w poprzednich epokach: pozorna nadprodukcja. Fabryki stają lub ograniczają produkcję. Tysiące robotników zostają bez pracy, płace pozostałych spadają do minimum.

Gwałtownie kurczy się handel. Drobni i średni kupcy bankrutują. Ceny towarów spadają, lecz pomimo to odbiorców jest coraz mniej, gdyż bezrobocie i zmniejszone zarobki ograniczają siłę kupna.

Równocześnie spadają ceny artykułów rolnych. Zmniejszenie siły nabywczej wsi pogłębia kryzys w mieście.

Bankrutujący fabrykanci i kupcy nie zwracają zaciągniętych pożyczek. Załamują się więc słabsze finansowo banki: przejmują je banki wielkie. Podobnie dzieje się w przemyśle i handlu: bogatsi fabrykanci wykupują za bezcen maszyny od podupadłych właścicieli, a wielkie przedsiębiorstwa handlowe wchłaniają mniejsze.

Kryzysy są przyśpieszają koncentrację (skupianie się kapitałów w rękach coraz mniejszej garstki ludzi.

W okresie najgłębszego dna kryzysu wielkie przedsiębiorstwa starają się przystosować do nowego, niskiego poziomu cen: zmniejszają koszty własne, racjonalizują produkcję, udoskonalają technikę. Dokonanie tych zmian i ulepszeń jest niemożliwe bez nowych inwestycyj, które z kolei przyczyniają się do zwiększenia zapotrzebowania na wszelkiego rodzaju materiały. Wzrasta zatrudnienie, a wraz z nim konsumcja. Jedne inwestycje wywołują długie. Po przeprowadzeniu inwestycyj wzrasta ilość produkowanych towarów, a potem... znowu kryzys.

Kryzysy są nierozłącznie związane z ustrojem kapitalistycznym.

Powoduje je przede wszystkim sprzeczność między zorganizowanym sposobem produkcji w fabrykach - dezorganizacją anarchią rynku. Kapitaliści nie mogą przewidzieć, czy wytworzone przez niego towary znajdą nabywców. Rynek jest nieobliczalny, jakiegokolwiek ogólno-społecznego planu nie ma i być nie może, skoro podstawowe środki produkcji są własnością prywatną.

Dalsza sprzeczność kapitalizmu polega na tym, że siły produkcyjne rosną szybciej, niż możliwości nabywcze szerokich mas.

Kryzysy są więc okresami zastoju, niewykorzystania i niszczenia sił wytwórczych. Ujawniają, że kapitalizm stał się przeszkodą w dalszym rozwoju produkcji.

W ustroju socjalistycznym kryzysy ekonomiczne są niemożliwe. Gospodarka jest planowa. Produkcja ma na celu zaspokojenie potrzeb społecznych, przeto równolegle do wzrostu wytwórczości wzrasta i poziom życiowy ludności.

Wraz ze zniewodowaniem kapitalizmu z jego sprzecznościami usunięta zostaje możliwość nadprodukcji i bezrobocia.

(gp—k)

B. szef gestapo Wilhelm Laubner

odpowie wkrótce przed sądem

za terroryzowanie mieszkańców Częstochowy i śmierć setek Polaków

Wilhelm Laubner był dobrze znany w Częstochowie za czasów okupacji. Jako kierownik Oddziału IVa tutejszego gestapo, odznaczył się jak nikt inny zaciekłym prześladowaniem polskiego ruchu oporu i terrorystycznymi akcjami mającymi na celu złamanie ducha i postawy polskiego społeczeństwa częstochowskiego.

Wilhelm Laubner jest z zawodu rolnikiem, lecz w r. 1927 wstąpił do niemieckiej policji ochronnej. W 10 lat później otrzymał awans na asystenta policji kryminalnej, a bezpośrednio potem przeszedł na służbę w gestapo, należąc równocześnie do SS. W pierwszych dniach września 1939 r., a więc tuż po wkroczeniu wojsk niemieckich do Częstochowy, przybywa do naszego miasta, a w listopadzie władze gestapo powierzają mu pracę w Oddziale IVa.

W Oddziale tym Laubner rozwinął działalność, która zapisała się krwawymi zgłoskami w dziejach czę stochowskiego ruchu oporu i ówczesnego życia miejscowego społeczeństwa. Przede wszystkim odegrał czołową rolę w akcji przeprowadzonej 9 listopada 1939 r. na polecenie Berlina w związku z usiłowanym zamachem na Hitlera w Norymberdze. Aresztowano wówczas 60 osób spośród częstochowskich działaczy przedwojennych. W styczniu i lutym 1940 r. gestapo ujęło dalszą grupę składającą się z b. działaczy politycznych, a wkrótce potem grupę ze Szkoły Handlowej rozwijającą działalność niepodległościową.

Spośród trzydziestu aresztowanych wówczas osób, połowę rozstrzelano, a drugą wysłano do obozów koncentracyjnych. W maju 1940 r. rozpoczęło gestapo t. zw. Akcję AB, której celem było zlikwidowanie czę stochowskich działaczy patriotycznych.

Wielu z nich zostało rozstrzelanych, wielu powędrowało do obozów, a tylko znikoma część ocalała.

W lutym i wrześniu 1941 r. oraz w marcu i sierpniu 1942 nastąpił szereg akcji przeciwko członkom organizacji niepodległościowych, a m. in. słynna akcja na Rynku Wieluńskim. Aresztowani bojownicy zostali wtrąceni do lochów gestapo, a po przejściu badań i związanych z nimi tortur znaleźli męczeńską śmierć lub wysłani zostali do obozów koncentracyjnych.

Laubner nie tylko inicjował te akcje, nie tylko prowadził śledztwa, lecz brał także udział w torturowaniu więźniów, osadzał ich w więzieniach i obozach lub wręcz wydawał na nich wyroki śmierci. Dzięki tym „zasługom" awansował szybko w hierarchii gestapo, otrzymując stanowisko sekretarza kryminalnego i kierownika Oddziału IVa. W sierpniu 1943 r. po przeniesieniu go do Radomia, Laubner odznaczył się organizowaniem i dokonywaniem akcji przeciwko partyzanckim oddziałom leśnym i ludności wiejskiej udzielającej partyzantom pomocy.

W chwili wkroczenia armii radzieckiej Laubner uciekł do Niemiec, skąd w r. b. władze okupacyjne strefy radzieckiej wydały go władzom polskim. Przewieziony został do więzienia na Zawodziu, a w przyszłym miesiącu stanie przed Sądem w naszym mieście.

Na rozprawę przeciwko niemu, która rzuci bogate światło na okupacyjne dzieje Częstochowy, wezwano kilkudziesięciu świadków spośród miejscowych bojowników niepodległościowych oraz rodzin osób, które wydane zostały przez Laubnera na śmierć.

Otwarcie ośrodków szkoleniowych PZPR

w powiecie częstochowskim

W lokalu Komitetu Powiatowego PZPR odbyła się odprawa Komisji Szkoleniowej i wykładowców I stopnia szkolenia ideologicznego w pow. częstochowskim.

Komitet Wojewódzki rezprezentował ob. Bronisław Moskwa, który nakreślił program akcji szkoleniowej I stopnia i szkolenia wiejskiego. Postanowiono otworzyć ośrodki szkoleniowe w następujących punktach: Ośrodek Blachownia, Syropiarnia Zalesice, Gnaszyn nr 5, Tartak Zagórze, Kopalnia Konopiska, Kopalnia Borek, Stal Rudniki i Starostwo Powiatowe.

Komisja omówiła też plan szkolenia II stopnia. Siedzibą szkolenia II stopnia będzie Komitet Powiatowy. Doborem słuchaczy zajęła się Pow. Komisja Szkoleniowa. Zadaniem Komisji będzie utrzymać akcję szkoleniową w pow. częstochowskim na odpowiednim poziomie.

Emeryci i renciści

otrzymają kartki na mięso

Komitet organizacyjny Zrzeszenia Emerytów i Rencistów w Częstochowie zawiadamia, że renciści i emeryci mogą otrzymać w piątek i w sobotę to jest w dniach 23 i 24 bm. w godz. od 15 do 19 u ob. Wróbla, Pawłowskiego i Brodzickiego kartki na mięso, na które zainteresowani będą mogli pobrać mięso z zapasów wolnorynkowych w każdym sklepie rzeźniczym z wyjątkiem sklepu P.S.S. „Jedność".

Renciści, którzy złożyli podania o zapomogę i w podaniach tych nie powołali się na numer pisma, przyznającego im rentę, winni zgłosić się do ob. Wróbla tv godz. od 15 do 19 celem uzupełnienia podanych danych.

O zniżki do teatru

prosi młodzież szkół średnich

Otrzymaliśmy od młodzieży szkół średnich list, w którym młodzi entuzjaści teatru zwracają się za naszym pośrednictwem do Dyrekcji Państwowego Teatru z prośbą o przyznanie uczniom i uczennicom częstochowskich szkół średnich zniżek teatralnych typu „R", a więc uprawniających do nabywania biletów w cenie po 50, 80 i 100 zł.

— Z wielką radością witamy obecny sezon teatralny — piszą nasi młodzi czytelnicy — lecz równocześnie martwimy się, że nie będziemy mieli możności zobaczenia wszystkich sztuk granych w Częstochowie, ponieważ ceny biletów są za wysokie jak na nasze możliwości finansowe, a przecież nie ze wszystkich sztuk będą organizowane przedstawienia szkolne.

Za pośrednictwem „Życia" zwracamy się z prośbą do Dyrekcji Teatru, o przyznanie młodzieży średnich szkół Częstochowy zniżek typu „R". Pozytywne ustosunkowanie się do tej prośby, młodzież przyjęłaby z wielkim entuzjazmem i gorącym podziękowaniem.

Do słów tych niczego więcej nie możemy dodać, poza wyrazami serdecznego poparcia ze strony redakcji. Apelujemy też do Dyrekcji Państwowego Teatru, ażeby prośbę młodzieży życzliwie potraktowała i — jeżeli leży to w mocy Dyrekcji — załatwiła ją w sensie pozytywnym.

Czekamy na rychłą odpowiedź.

Książka i gazeta dociera do mas

Stale przybywa książek, abonentów i punktów bibliotecznych w Częstochowie

W ostatnich czasach rozchodziły się w mieście niczym nie umotywowane pogłoski, poddające krytyce działalność Biblioteki Miejskiej. W związku z tym specjalna komisja, złożona z czynnika społecznego, przedstawicieli PZPR, MRN i Komisji Kulturalno - Oświatowej udała się do Biblioteki celem bliższego zapoznania się z jej działalnością i sformułowania odpowiednich opinii.

W okresie od 1 maja, gdy kierownictwo Biblioteki objął ob. P. Wasilewski, do dnia dzisiejszego założono trzy filie biblioteki, a mianowicie na Zawodziu, Stradomiu i ul. św. Barbary. Projektuje się w najbliższym czasie uruchomienie dwóch dalszych filii, na Lisińcu i przy ul. Warszawskiej.

Księgozbiór został powiększony o przeszło 2500 książek. Na specjalne wszakże podkreślenie zasługuje fakt inwentaryzacji książek i ich opracowywania. Jeżeli przez cztery ubiegłe lata zainwentaryzowano i oddano do użytku ogółu tylko 9500 książek, to od maja tak usprawniono czynność spisywania książek, że opracowano ich aż 2531. Czynności tych dokonano mimo tego, że większość personelu korzystała z urlopów.

Celem popularyzacji książki zorganizowana była wystawa książki w Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy, wykonano i rozesłano do miejscowych szkół szereg plakatów, jednocześnie zaś nawiązano ścisłą łączność z zakładami pracy.

Zdawałoby się, że w okresie wakacyjnym powinno ubyć czytelników, tak jak to się działo lat poprzednich. W tym rok stało się jednak inaczej, przybyło bowiem w lecie 368 nowych czytelników, we wrześniu zaś 128. Na uwagę zasługuje zorganizowanie współzawodnictwa między poszczególnymi filiami, które zobowiązały się w okresie do końca b. roku zdobyć jak największą ilość czytelników oraz zorganizować szereg imprez kulturalnych, przede wszystkim odczytów. Kierownictwo tej filii, która wyróżni się we współzawodnictwie, otrzyma specjalną premię.

Akcja „O" przejawiła się również i w działalności Biblioteki Miejskiej, kierownictwo jej bowiem zwróciło uwagę na okładki od starych książek i postarało się o ich zabezpieczenie i ponowne użycie do oprawy. Aby uniezależnić się od firm prywatnych, Biblioteka Miejska uruchomiła własną introligatornię, która w najbliższym czasie będzie rozbudowana tak aby mogła obsłużyć również i szkoły podstawowe.

W oparciu o Bibliotekę Miejską zorganizowany został kurs dla bibliotekarzy, poza tym stale czynna jest poradnia bibliotekarska, udzielająca zgłaszającym się osobom fachowych porad.

Te wszystkie osiągnięcia mówią same za siebie, jak pozytywna i pożyteczna jest działalność Biblioteki Miejskiej, która popularyzuje książkę i prasę, rozszerza swoją działalność na peryferiach miasta stale zyskując coraz to nowych czytelników.

Artyści warszawscy

w »Szczyglim Zaułku«

Wskutek choroby dwóch artystek i jednego artysty, występujących w sztuce Shawa „Szczygli Zaułek", dyrekcja Teatru Państwowego zaangażowała na gościnne występy artystów Teatru Powszechnego z Warszawy, a to: Halinę Jasnorzewską, która wystąpuje w roli Blanki, J. Michalewicza — dr Trench i Leokadię Molwicz (pokojówka).

Przy sposobności komunikujemy naszym czytelnikom, że Teatr Wielki i Kameralny grają codziennie, z wyjątkiem poniedziałków.

Dziś o 14-ej

zabawa i imprezy na Kucelinie

Celem popularyzacji lotnictwa Liga Lotnicza i Aeroklub Częstochowski urządzają w dniu dzisiejszym na lotnisku w Kucelinie wielką zabawę lotniczą, połączoną z imprezami lotniczymi.

W czasie zabawy wystąpią zespoły świetlicowe, orkiestry i zespół rewellersów, odbędzie się również pokaz modeli latających, loty i akrobacje szybowcowe i motorowe oraz loteria na przelot samolotami.

Dojazd na lotnisko z placu Stalina i placu Daszyńskiego od godz. 12.30. Początek zabawy o godzinie 14-tej.

Kto dokona „wymiaru"

Skarbowcy czy Podatnicy w meczu na odbudowę Warszawy

Skarbowcy i podatnicy — przemysłowcy, kupcy i rzemieślnicy spotykają się b. często przy okazji wymierzania czy regulowania podatków. Jak głosi fama, stroną zwycięską są zazwyczaj skarbowcy.

Kto natomiast byłby zwycięzcą, gdy by spotkanie Skarbowcy — Podatnicy odbyło się na innym terenie, np. na terenie sportowym?... Przekonamy się o tym już we wtorek 27 bm., bowiem w dniu tym dojdzie na boisku miejskim do sensacyjnego meczu piłkarskiego pomiędzy Skarbowcami, a Podatnikami, na rzecz odbudowy Warszawy.

Składy obu drużyn będą wręcz rewelacyjne. W jedenastce Skarbowców ujrzymy więc słynnych ze znakomitych wymiarów podatkowych naczelników i urzędników: **Rzepkę, Bujkę, Konopkę, Motlocha, Pasternaka, Laszeckiego, Baranowskiego, Krawca, Szczawińskiego i Wierzgacza**, rezerwę stanowić będą **Słotwiński, Hertliński, Kłeczek, Sowiński, Śliwiński, Pełka, Kozak i Lange.** Podatnicy przeciwstawią przede wszystkim czterech zna komitych grubasów: **Gospodarka, Biernackiego, Klupsia i Gąsiora**, oraz nieco tylko szczuplejszych: **Nowaka, Kotarbę, Jankowskiego, Dębrowskiego, Łempickiego, Buriana**, a w rezerwie: **Banasińskiego, Burkiewicza, Florczyka, Granowskiego, Gładysza, Kabzińskiego, Porosa, Rylskiego, Szczerka i Sosnowskiego.**

Płatnicy będą mieli wyjątkową szansę „odegrania" się na Skarbowcach. Przekonamy się we wtorek, czy ją wyzyskają!

Kielecczyzna przed Miesiącem

Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Województwo kieleckie przygotowuje się do miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej. Pracę koordynuje Wojew. Zarząd TPPR i oddziały powiatowe TPPR.

Województwo podzielono na cztery okręgi: okręg Częstochowa — obejmie miasto, powiat częstochowski i powiat włoszczowski, okręg Kielce — miasto i powiat kielecki, oraz powiaty jędrzejewski, pinczowski i buski, okrąg Radom, miasto i powiat radomski, oraz powiaty kozienicki i iłżecki, wreszcie okręg Ostrowiec — obejmie miasto i powiaty opatowski i sandomierski

Na posiedzeniu w Kielcach, ustalono program miesiąca, który przewiduje przede wszystkim na szeroką skalę akcję odczytową i wystawową, specjalne programy kin, teatrów, świetlic, koncertów itd.

Podkreślono konieczność serdecznego zajęcia się i roztoczenia opieki nad licznymi na Kielecczyźnie grobami żołnierzy radzieckich. (Ł)

Mecz szachowy Wrocław-Częstochowa

Dzisiaj — niedziela 25 bm. odbędzie się mecz szachowy między ZZK Wrocław a ZZK Częstochowa o godzinie 15-tej w sali świetlicy dworcowej (wejście z korytarza poczekalni klasy II). Mecz ten będzie rewanżowym spotkaniem pomiędzy tymi zespołami i odbędzie się na 15 szachownicach. Wejście na salę gry za opłatą zł 20.

Uzyskany dochód przeznaczony będzie na odbudowę Warszawy. Zespół tutejszego ZZK wystąpi w swoim najsilniejszym składzie. Na mecz ten ZZK zaprasza wszystkich zwolenników gry szachowej oraz swoich sympatyków.

We czwartek przyszłego tygodnia przewiduje się symultana na 35 szachownicach, także w sali dworcowej. Dochód z imprezy przeznacza się na odbudowę Warszawy. Symultana udzieli rektor WSAH prof. Czarnota.

Początek o godz. 19,30.

Zgodnie ze swymi szczytnymi celami

rozpoczął pracę Uniwersytet Powszechny

Robotnicy Uniwersytet Powszechny, ten uniwersytet, który ma za zadanie podnieść na wyższy poziom kulturalny szerokie masy związkowców, dążyć do ich uświadomienia społeczno-politycznego i przygotować ich do pracy społecznej rozpoczął parę dni temu swoją działalność.

O tym, jak Uniwersytet był potrzebny społeczeństwu częstochowskiemu i z jakim żywym zainteresowaniem przyjęto fakt jego uruchamiania, najlepiej może świadczyć to, że w ciągu zaledwie kilku dni zapisało się na studia 220 słuchaczy.

Są to przeważnie ludzie pracy, młodsi i starsi, od lat zarabiający i to niejednokrotnie w bardzo ciężkich warunkach na swe utrzymanie, mimo to nie tracący szlachetnej ambicji kształcenia się i zdobywania wiedzy, aby tą drogą uzyskać awans społeczny i zawodowy.

Rozmawiamy z jednym z przyszłych kursistów. Człowiek ten pracuje dzień w dzień do czwartej godziny po południu, mimo to obiecuje sobie, że zawsze znajdzie czas, aby o piątej przyjść na naukę.

— Czy nie będzie Wam — pytamy — zbyt ciężko pracować a zarazem uczyć się?

— Tak. Liczę się z tym. Ale nigdybym nie darował sobie, że poniechałem takiej sposobności uczenia się, jaką daje Uniwersytet. Spróbuję i dołożę starań, a na pewno będzie dobrze.

W dalszej rozmowie okazuje się, że nasz słuchacz będzie uczęszczał na drugi rok (uruchamiane są dwa lata studiów), jego zaś żona — na pierwszy.

— Być może — kończy nasz rozmówca — że będzie mi na drugim roku za ciężko i przejdę na pierwszy, ale uczyć się muszę...

Tak uczyć się trzeba — zdobywać wiedzę, aby kształcić się, aby — awansować. Zwłaszcza, że Uniwersytet Powszechny daje szerokie możliwości, między innymi uprawnia jak matura licealna do rozpoczęcia wyższych studiów.

O tych zadaniach i celach Uniwersytetu mówili na inauguracji zajęć dyr. Uniwersytetu Ciosek, przedstawiciel O.R.Z.Z. ob. Mikołajczyk i przedstawiciel P. Z. P. R. ob. Stanik.

Skarb milionowej wartości

znalazła junaczka »SP«

W Opatowie hufiec SP szkoły ogólnokształcącej stopnia licealnego, pracując przy odgruzowywaniu miasta znalazł wiele cennych przedmiotów. Mianowicie junaczka Błaszczewska Janina wykopała z gruzów 60 dolarów w złocie, zegarek złoty ze złotą bransoletką, dwie złote obrączki, dwa pierścionki złote i dewizkę ze złotymi zakończeniami.

Znalezione przedmioty hufiec przekazał do Skarbu Państwa z przeznaczeniem na Centralny Dom Młodzieży.

Mecz tenisowy

Górnik — Związkowiec

Kierownictwo Związkowca zakontraktowało na dzisiaj drużynę tenisową Górnika Świętochłowice, która przyjeżdża w najsilniejszym składzie z Sikorą, Adamskim i Rudą na czele. Mecz Górnik Świętochłowice — Związkowiec rozegrany zostanie o godzinie 9.30 na kortach Związkowca, Kilińskiego 10.

W jednej rundzie

MECZ BAILDON (Katowice)—SKRA

Mecz o mistrzostwo II ligi Baildon Katowice — Skra rozegrany zostanie dzisiaj o godz. 17-ej na boisku miejskim. W przedmeczu o godz. 15-ej grają rezerwa Skry i Ogniwo Krzepice.

CO i GDZIE?

TEATRY

Teatr Wielki — „Rycerz Samochwał", godz. 19.30.

Teatr Kameralny—Szczygli Zaułek — godz. 19.30.

Teatr Powszechny — 16-ta i 19.30 Tomaszów Maz. Robotniczy Dom Kultury „Pan Damazy"

KINA

Wolność — Milcząca barykada

Tęcza — Milcząca barykada

Bałtyk — Gdzieś w Europie

*

Fotoplastikon — Szwajcaria

DYŻURY APTEK

Z. Monikowski Sukc., I Aleja nr 14

J. Zagórski, Al. Wolności nr 68

Dzień Częstochowy

DZIŚ PRZYJMUJE POS. WĄGROWSKI

W dniu dzisiejszym — niedziela 25 bm., poseł Ziemi Częstochowskiej gen. Wągrowski będzie przyjmował wyborców w godzinach d 9 — 13-tej w gmachu PZPR, ul. Kopernika Nr 6.

WIECZÓR ŚWIETLICOWY

Szkoła Przysposobienia Przemysłowego Nr 18 w naszym mieście, urządza w dniu dzisiejszym Wieczór Świetlicowy w sali teatralnej fabryki „Częstochowianka" przy ul. Narutowicza 127. Początek o godzinie 16-tej.

PDT ROZPOCZĄŁ SPRZEDAŻ RATALNĄ

Idąc w ślady Warszawy, Powszechny Dom Towarowy w Częstochowie rozpoczął ratalną sprzedaż mebli, radioaparatów i rowerów, co przez miejscowy świat pracy zostało przyjęte z dużym zadowoleniem.

POD HASŁEM SZACHOWYM

Sekcja Szachowa PZPW Nr 8 nawiązując do wezwania ZZK pod hasłem „umasawiajmy szachy w świetlicach fabrycznych", wzywa świetlice fabryki „Częstochowianka" do zawiązania sekcji szachowej i zgłoszenia jej do Polskiego Związku Szachowego, przyrzekając równocześnie pomoc w organizacji sekcji. Równocześnie wzywa świetlicę fabryki „Stradom" do wezwania następnej placówki szachowej.

OBRAZ OLEJNY DO ODEBRANIA

Uczennica Jaskólska znalazła na ulicy Marszałka Żymierskiego obraz olejny na płótnie, bez ram, który jest do odebrania w naszej redakcji.

WOJEWÓDZKA KADRA SP NA SFOS

Komitet Odbudowy Warszawy przy Komendzie Wojewódzkiej „Służba Polsce" zebrał już na SFOS 5.000 złotych, a z organizowanej na ten cel zabawy uzyskał dochód w sumie 39.567 złotych.

WYRÓŻNIENIE ZA ZBIÓRKĘ ZŁOMU

Za dobrze przeprowadzoną zbiórkę złomu w naszym mieście przyznano wyróżnienia 1 nagrody uczennicom Szkoły Przysposobienia Przemysłowego Nr 18 i uczennicom Gimn. Sióstr Nazaretanek. Wyróżnione uczennice otrzymają piłkę nożną i siatkówkę.

Młodzież „Służby Polsce" pożegnała zdemobilizowanych żołnierzy

Zespół artystyczny junaczek „Służby Polsce", zorganizował w koszarach tutejszej jednostki wojskowej imprezę pożegnalną dla żołnierzy, którzy po ukończeniu służby wojskowej wracają do cywila.

Na program imprezy prowadzonej przez kierownictwem podhufcowej Basi Zielińskiej ze Szkoły Pracy Społecznej, złożyły się tańce, deklamacje i piosenki. Jako solistki wystąpiły: Hania Wierzbicka i Basia Łukaszewska. Konferansjerkę prowadziła B. Zielińska.

Występ SP spotkał się z nader życzliwym przyjęciem ze strony żołnierzy, którzy oklaskami nagradzali „espesowskie" wykonawczynie, a na zakończenie występu, dowódca pułku podziękował zespołowi SP za miłą rozrywkę.

Zaznaczyć należy, że młodzież SP często urządza tego rodzaju imprezy dla Wojska, a obecnie przygotowuje się do występu z okazji Międzynarodowego Dnia Pokoju.

Węgierskie winogrona

sprzedają sklepy „Jedności"

Do Częstochowy nadszedł pierwszy transport winogron węgierskich w ilości 5 tys. kg. Winogrona są sprzedawane przez wszystkie sklepy miejscowej Spółdzielni Spożywców „Jedność" w cenie 350 zł. za kg. Jak się dowiadujemy do Częstochowy przybędą jeszcze 4 podobne transporty winogron w odstępach 10 dniowych. Ogółem Częstochowa otrzyma w ciągu września i października br. 25 tys. kg. winogron.

Sklepy „Jedności" sprzedają winogrona w dowolnej ilości z tym jednak, iż nie wolno ich nabywać w celu dalszej odsprzedaży. (kra).

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

Dom do sprzedania. Wiadomość: Św. Rocha 95. 3514-1

Plac obo stacji Błeszno sprzedam. Wiadomość: „Renoma" Aleja 28.

HANDLOWE

Pianino krzyżowe, fortepian krótki pancerno - krzyżowy koncertowy, adapter z płytami w bardzo dobrym stanie sprzedam. Częstochowa, Narutowicza 10 m. 4. 3506-1

Sprzedam kilkanaście sztuk skrzyń drewnianych. III Aleja 71. Sklep. 3495-1

PRACA ZAOFIAROWANA

Kobiety do pracy w ogrodzie potrzebne. Jasnogórska 79. Szczeciński. 3502-0

Potrzebna prasowaczka na chemicznie i ekspedientka rutynowana do sklepu pralni i farbiarni. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń przy „Życiu Częstochowy" pod „pilne". 3510-1

Potrzebna maszynistka na maszynę sankową. Zawodzie, Podwójna 24. 3500-0

Potrzebni szlifierze. Zgłoszenia Srebrna 6. 3509-1

Potrzebny zdolny podręczny szewc, Dąbrowski Aleja 16. 3491-0

NAUKA

Dodatkowe zapisy na kursy kroju i szycia. Częstochowa, II Aleja 29. 3511-1

LOKALE

Sprzedam sklep z urządzeniem, względnie zamienię mieszkanie ze sklepem na pokój z kuchnią. Piastowska 69. 3508-1

RÓŻNE

Na ulicy Narutowicza znaleziono dolną protezę zębów, do odebrania za zwrotem kosztów III Aleja 69 w „Barze". 3487-0

B-89051